

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-80
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. 4 4
miesięcznie 1 10 1-35
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2 —
Bezmiennych dopłat Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Asoraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 4 5
oba wydania razem 4 5
Rękopisów redakcyi nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Co robi Koło polskie?

Artykuł nasz pod powyższym tytułem w Nr. 286 z dnia 1 b. m. zamieszczony, widocznie narobił wiele zlej krwi wśród przywódców Koła polskiego. Dowodem tego złego humoru jest równie nudna, jak bałamutna, równie złośliwa w zamiarze, jak niedołężna korespondencya wiedeńska w niedzielnym numerze *Gazety Narodowej*. Starodawnym pisma tego obyczajem weszły *Gazeta* autora naszego artykułu — bo nie może nigdy sprawy publicznej, krajowej, traktować inaczej, jak tylko na podkładzie spraw osobistych. A domyśliwszy się autora w redaktorze *Słowa Polskiego*, stara się wywołać pewną kolizyę między autorem z jednej strony a kolegami jego w *Słowie P.*, Szczepanowskim, Rutowskim i Lewickim z drugiej.

Otoż oświadczam, że *Gazeta Narodowa* dobrze się domyśliła autora artykułu — i na stwierdzenie tego podpisuję dzisiejszą odpowiedź, ażeby w ten sposób zarówno za tę odpowiedź, jak i za artykuł, będący przedmiotem napaści, wziąć na siebie całą odpowiedzialność.

Domyśliwszy się autora artykułu, korespondent *Gazety Narodowej* kilkakrotnie zestawia go z posłem Daszyńskim. Jest to w tej chwili najtańsza broń, na jaką w braku czegoś lepszego zdobyć się można. Maluje się na ścianie Daszyńskiego z rogami i straszny się dzieci polityczne już nietylko nim, ale i każdym, komu się chce zaszkodzić, wyszukując podobieństwo między nim a Daszyńskim. Sądzę, że czytelnik nie będzie wymagał, żebym na to odpowiadał. Tu wystarczy znane: *guarda — e passa*.

A gdy korespondent *Gazety Nar.* pisze, że „dążeniem p. Romanowicza było chyba poniżyć Koło polskie w opinii kraju“, to mu odpowiem i udowodnię, że dążeniem mojem było, skłonić Koło polskie do tego, aby się ono samo w opinii kraju podniosło.

W Nr. 242 *Słowa P.* z d. 11 października w artykule „Nasyceń Polacy“ polemizowałem z *Pest. L.*, który napisał: „Polacy są nasyceń — nie mają spisu życzeń“. Wykazałem cały szereg krzywd i zaniedbań, jakich się państwo wobec kraju naszego dopuszcza — cały szereg żądań, które skutkiem tego wobec państwa stawiać musimy. I zakończyłem:

„Zapominać też o nich (t. j. o potrzebach kraju) nie wolno naszej wiedeńskiej reprezentacyi, dla której adres sejmowy, obejmujący wogólnym zarysie żądania „nasyconego“ kraju, jest bezwarunkowym mandatem. Mamy nadzieję, że i rządowi, któremu zachowaniem się naszej reprezentacyi niepospolitą oddajemy przysługę — i większości, której jądro główne ta nasza reprezentacya stanowi, powiedziano to bardzo wyraźnie i stanowczo, w sposób taki, aby były owe *claro pacta*, które jedynie *claros faciunt amicos*“.

ECHA.

XIII.

W sprawach przyrody nastąpił pewien wyłom. zamiast 18 listopada, około którego zwykle deszcz gwiazd na ziemię spada, zdarzył się ten fenomen niebieski dopiero w dniu 2 grudnia. I ujrzałem mnóstwo męnych piersi, które się nadstawiły, aby w nie ten deszcz gwiazd ugodził. I nastąpił kataklizm, olśniewający oczy, a potem wielkie zaćmienie. Brak mi tylko dat statystycznych, ile trzeba było butelek, ażeby ten stan zaćmienia sprowadzić i ilu odznaczonych gwiazdami „Uibermenszów“ poszło w zaćmionym stanie do łózka.

Przeżyliśmy zresztą boski, jesienny dzień wśród flag i świateł. I trzeba powiedzieć, że to miało swoją piękną stronę.

Bywaliśmy i bywamy czasem w niezgodzie z rządem czarnożółtym, lecz pod ponsowo-białym sztandarem domu Habsburgów mamy tylko uczucia wdzięczności. Wyznać tę wdzięczność, objawić ją oznakami radości — rzecz godna serc szlachetnych, a przedewszystkiem Polaków, których gadzinowcy z pod pikielhauby o czarną niewdzięczność i szatański machiawelizm pomawiają. Co do reszty, stoję na stanowisku węgierskiem, nie chcę rachować lat i wymieniać rocznic — gdyż musiałbym właśnie ponsowo-białym sztandarem Habsburgów konfundować z czarnożółtym sztandarem rządu, do którego w owych czasach nie miałem szczególnej predylekcyi. Obj-

Minęły odtąd blisko dwa miesiące. Przez ten czas targowali się Czesi z rządem i trzymali sprawę ugody węgierskiej długo w zawieszaniu — aż stanęły między nimi a rządem owe *claro pacta*, których myśmy się w październiku od Koła polskiego domagali. I mogli postawie czescy swemu krajowi dać solenne zaręczenie, że uzyskali od rządu cały szereg zupełnie pozytywnych zobowiązań, między innymi takie, jak założenie politechniki czeskiej w Bernie morawskiem — a uzyskali te zapewnienia dlatego, bo uczynili z tego warunek swego głosowania za ugodą węgierską — warunkiem podtrzymywania rządu Thun-Kaizl. Uzyskali, czego żądali, bo skorzystać umieli ze sposobności.

A gdy nasz kraj, ten kraj tak zaniedbany, takim zawsze w państwie będący kopcuszkim, widział, jak czescy postawie wyzyskują sytuację, wtedy na ustach wszystkich w kraju było pytanie: co robi Koło polskie? i na to pytanie nie było i nie ma dotąd odpowiedzi.

Bo nie jest odpowiedzią, co pisze korespondent *Gazety Narodowej*, że postulaty kraju są rządowi wiadome. Wiem o tem, że są wiadome rządowi, ale wiem także, że tem się kraj nie pożywi. Tu nie o to się rozchodzi, czy rząd wie o nich, ale o to, czy rząd się do ich spełnienia zobowiązał, — a tego nawet korespondent *Gaz. Nar.* nie twierdzi. Przeciwnie — następnym zaraz ustępem stwierdza, że rząd żadnych wobec naszego kraju zobowiązań nie zaciągnął, bo mu żadnych warunków nie stawiano. Koło — tak zapewnia korespondent — nie zapomniało o żądaniach kraju, — ale uważało, „iż teraz nie jest pora stosowna“. Teraz niestosowna? Kiedy będzie stosowna? Czy wtedy, kiedy rząd będzie miał już w kieszeni i ugodę i prowizoryum budżetowe i budżet? kiedy przeprowadzi jakieś załagodzenie sporu niemiecko-czeskiego i kiedy Koła polskiego już nie będzie potrzebował? Teraz — powiada korespondent — nie jest pora, żeby „do przychylnego nam rządowi wystrzelić odrazu pełnym nabojem owych żądań, skoro wiemy, iż ten rząd, co może, da bez przykładania mu lufy do piersi, — a czego nie może, nie da, chociażbyśmy sto razy do niego strzelali“. Zapewne, że nie da, jeżeli te strzały będą tak trafne i tak silne, jak ta argumentacya. Zkąd wiemy, że rząd da, co może? Czy przyrzekł? czy się zobowiązał? czy miał postawiony ten warunek? czy Koło ma przeświadczenie, gdzie jest granica tego, co rząd dać może, a czego nie może? Tego korespondent *Gaz. Nar.* nie wyjaśnia. Ale gdy mu zapewne będzie wiadome, co na jednym z ostatnich posiedzeń Koła wnosili poseł Merunowicz, to może sobie przypomni, że rząd mógł się zobowiązać wobec Czechów do dania na czesko-niemieckiej drodze wodne 200 milionów, ale nie mógł się dotąd wobec Koła zobowiązać do zbudowania kanału San-Dniestr, kosztem bardzo znacznie mniejszym!

wiam tedy za trzydzieści lat ryczałtem moją szczerą wdzięczność i przywiązanie, zastrzegam wszakże, że mi to w danym razie nie przeszkodzi stać się Jego Cesarskiej Mości rządów najlojalniejszym opozycjonistą.

A skoro różowem światłem wdzięczności oświecam minionych lat trzydzieści, to muszę ze ścisłością historyka skonstatować, że wszystkie „Sternschuppenregen“, które przed owym czasem na ziemię naszą spadały, miały nieco odmienny charakter.

Nietylko w Galicyi, lecz i w innych częściach Polski padały gwiazdy nie na takie piersi, które dla narodu żyły i pracowały, lecz na takie, które przeciw narodowi nienawiścią zionęły.

Ale aksjomat ten w Galicyi przestał mieć dziś swój walor. Uznaję dziś cnoty i zasługi obdarzonych — mam dla nich głębokie poważanie — a po za tem pozostaje tylko osobista satysfakcyja i waga, jaką kto do odznaczeń tego rodzaju przywiązuje. W takim ordynarnie-demokratycznym usposobieniu, jak moje, do którego kusi mnie zawsze duch-rewolyucjonista (widocznie z piekła rodem) — budzą się obawy, że gdzie wystarcza naznaczenie zasług złotą gwiazdką, tamj musi następować uspienie w błogich snach autoweneracyi, złamanie woli i siły do dalszej pracy, a czasem coś gorszego, bo rozstrój zawiści o wyższe rangi orderów.

Więc pozwalam sobie wątpić, czy wielkie deszcze gwiazd przyczyniają się do użyźnienia gleby narodowej — czy zmocniają sumę energii i siły moralnej w narodzie.

Może i to sobie korespondent przypomni (zwłaszcza, jeżeli się u posła Merunowicza poinformuje) że rząd może Czechom przyrzec w sposób całkiem stanowczy politechnikę czeską w Bernie, ale nie może nam dotąd zapewnić objęcia gimnazjum w Cieszynie na fundusz państwa. Albo, że rząd mógł wielką kwestyę językową czeską chwycić za rogi i nie zważając na nic, trwać przy rozporządzeniach językowych, co mu się chwali — ale ten sam rząd nie może wykonać kilkakrotnych uchwał Sejmu galicyjskiego, domagających się, ażeby stało się zadość temu, co cesarskiem postanowieniem z roku 1869 jest krajowi przyznane, ale w urzędowaniu poczt i telegrafów, kolei skarbowych, żandarmeryi, domen i t. p. nie jest przestrzegane. I — śmiech powiedzieć — na czeskich dziennikach widzimy stempel dziennikarski z czeskim napisem, u nas zawsze jeszcze *k. k. Zeitungs-Stempel*. Czyżbyśmy już i wobec Czechów byli *minderwerthig*?

Niechże korespondent powie, dla czego rząd nie może tego wszystkiego zrobić?

Dla tego nie może — bo nie musi. A nie musi, bo my nie stawiamy kwestyi tak, aby musiał. Bo w polityce nie ma sentymentów, nie ma życzliwości i przychylności, jest rachunek. Wśród tych stosunków, jakie panują w Austrii, gdzie rząd każdy musi sobie kombinować większość z różnych stronnictw — stara się rząd w obec każdego stronnictwa zachować w ręku atuty i nie wydawać ich, póki nie musi. Im później je wyda, tem więcej ma środków przynęty w razie potrzeby.

A z tym frazesem o „przychylnym“ rządzie, niechby już raz korespondent *Gaz. Nar.* dał krajowi spokój. Mamy szereg nieprzerwany tych „przychylnych“ rządów od r. 1879, ale nie mamy uregulowanych rzek, ani jednej drogi wodnej, — nie mamy dosyć szkół średnich i seminariów nauczycielskich i państwowych szkół przemysłowych, — nie mamy spełnionego tego, co nam sprawiedliwy monarcha w r. 1869 dać kazał.

Gdy zaś to wszystko się rozważy — wtedy artykuł „Co robi Koło polskie“ wyda się jeszcze zbyt łagodnym, zbyt wobec Koła potulnym. Nie drwiliśmy z Koła, że „ratuje sytuację“ i traktat handlowy z Japonią — ale z goryczą mówiliśmy o tem, że na tem robota jego się kończy, bo dla kraju nie nie zdobywa.

A mamy do tej goryczy prawo. W obronie solidarności stawaliśmy na wyłomie i ponosili dla niej nie małe polityczne ofiary. Ale solidarność jest środkiem a nie celem. Jeżeli środek będzie źle użyty — jeżeli kraj skutkiem pantoflowej polityki takich męzów stanu, jak korespondent *Gazety Narodowej*, będzie i nadal w najżywniejszych swych interesach zaniedbany — wtedy obrona nasza na nic się nie przyda. Solidarność wtedy skruszy się i rozleci się sama, jak źle użyte a rdzą zżarte narzędzie. I tego chcemy uniknąć i dlatego nawołujemy Koło do polityki męskiej

Niedawno czcił kraj cały pamięć Mickiewicza, czcili go wielcy i mali i nie ma powodu przypuszczać, aby go nie czcili szczerze.

Otóż i teraz, jak na każdy dzień życia narodowego, należy sobie przypomnieć głębokie prawdy ksiąg jego. A oto mówi:

„Nie naśladowcie bałwochwalców. Bo bałwochwalcy, między którymi żyjecie, urząd chcą zrobić szanownym nie przez poświęcenie się, ale przez ubiór. I czeplają na siebie purpurę i gronostaje i wstęgi i ordery...“

A starsi między wami nie są ci, którzy najspokojniej na starszeństwie zasypiają i z urzędu swego bogacą się. Ale ci, którzy najwięcej troszczą się i najmniej śpią a prześladowani są...

A mądrzy między wami nie są ci, którzy wzbogacili się sprzedając naukę swą i nakupili sobie dóbr i domów i zyskali od królów złoto i łaski. Ale ci, którzy opowiadali wam słowo wolności i cierpieli więzienia i bicia...“

Na ten i na każdy dzień czytamy te wyrazy i myślimy o sprawie narodu...

Pewien panujący książę niemiecki wydawał ucztę. Dla uświetnienia grał na niej znakomity pianista. Grał bosko i zachwycał wszystkich.

Po uczcie wyszedł książę na przechadzkę do parku, a pianista spieszyć musiał na zapowiedziany koncert. Wsiadł tedy do fjakra i już miał wyjechać. Spostrzegł to adjutant księcia i zrobił mu uwagę, że należałoby pianistę wynagrodzić orderem.

w miejsce sentymentalnego spuszczenia się na przychylność rządu.

Jeżeli Koło rozgniewało się na mój artykuł — to dobrze. Pragnę najgorzej, aby rozgniewało się jeszcze srożej, tak srożej, by czynami odparło zarzut zaniedbania spraw krajowych.

Tadeusz Romanowicz.

Oficer zabójcą.

(Korespondencya Słowa Polskiego).

Warszawa, 1 grudnia.

Wczoraj w tutejszym sądzie okręgowym wojennym rozegrał się epilog głośnej sprawy o zabójstwo b. dyrektora fabryki wyrobów metalowych s. p. Bolesława Korybut-Daszkiwicza, przez porucznika 2go warszawskiego fortecznego pułku piechoty Mikołaja Nosacz-Noskowa. Jestto jeden z owych licznych epizodów antagonizmu, panującego między cywilnymi obywatelami państwa, a przedstawicielami władzy wojskowej, antagonizmu tem większego tu, gdzie z jednej strony występuje Polak, z drugiej zaś, nie przebijający w środkach oficer rosyjski, do którego wciąż jeszcze stosuje się maksyma francuska: *grattez le russe et vous trouverez toujours un barbare*.

Według aktu oskarżenia sprawa tak się przedstawia:

Dnia 8 października r. b. około godz. 2 popołudniu w cytadeli warszawskiej, w pobliżu cerkwi porucznik Nosacz-Noskow zabił trzema wystrzałami z rewolweru mieszkańca Warszawy Bolesława Daszkiewicza.

Śledztwo ujawniło następujące okoliczności:

Oskarżony zeznał, że d. 5 października z kolegami Triudinem i Kolernikowem i narzeczoną tego ostatniego Nadzieją Czernawą, wstąpili do restauracji Marczewskiego i zasiedli przy jednym stoliku. Przy stole sąsiednim siedziało towarzystwo złożone z kilku mężczyzn, z których jeden, Bolesław Daszkiewicz, zaczął się uśmiechać i w sposób znaczący spoglądać na narzeczoną Kolernikowa. Noskow zauważywszy to, podszedł do D. i zwrócił mu uwagę, na co otrzymał odpowiedź: „Czego pan chce, czyś pan zmysły stracił!“ — Wobec tego Noskow uderzył Daszkiewicza w twarz, poczem nastąpiła wzajemna bijatyka, w czasie której zerwano N. naramiennik. Gdy N. porwał za rewolwer, kilka osób wyjęło mu go z ręki i to samo uczyniono z szabłą, którą chciał wyjąć z pochwy, a w końcu wyprowadzono go do ogródka restauracyjnego. Dalej zeznaje N., że po zejściu dwa razy widział się z D. — Raz, nazajutrz po zejściu, widział go w cyrku, drugi raz — był u niego w domu na Pradze, przyczem otrzymał od D. zapewnienie, że ten zaświadczy przed dowódcą pułku, że nie znieważał Noskowa czynnie i nie zerwał mu naramiennika. W tym celu miał przybyć do cytadeli. Noskow, wróciwszy do domu i przyjrawszy się palto z przypiętym szpilkami naramiennikiem, tak się wzburzył, jak opowiada, wspomnieniem doznanej zniewagi, że postanowił się zastrzelić. W tym celu wziął rewolwer i wyszedł na skwer przed cerkwią, lecz że tam odbywała się musztra, zawrócił ku domowi, gdy w tem usłyszał turkot dorożki i ujrzał nadjeżdżającego Daszkiewicza. Na jego widok stracił panowanie nad sobą, zbliżył się do dorożki i strzelił kilkakrotnie z rewolweru do niego, poczem udał się do kancelaryi pułkowej i oddał rewolwer adjutantowi pułku. Po drodze chciał się zastrzelić, ale rewolwer spalił na panewce.

Zeznania dorożkarza Laskowskiego i innych świadków rzucają odmienne światło na to zabójstwo, stwierdzając, że nie zostało dokonane pod wpływem chwilowego wzburzenia, lecz z nikczemną premedytacją.

— Masz pan słuszność! — rzekł książę — Idź do mego gabinetu, leży tam na biurku order w kopercie, przynieś go.

Adjutant pobiegł, książę zaś skinął laskawie na pianistę, aby się zatrzymał.

— Co Wasza Wysokość rozkaże? — zapytał muzyk, wyskoczywszy z powozu.

— Oto jeszcze mała pamiątka — rzekł książę, wzięwszy z rąk adjutanta kopertę — małe odznaczenie, które zechciej przyjąć.

Uradowany muzyk wziął kopertę, otworzył i znalazł w niej dwa takie same ordery.

— Dwa takie same ordery? — rzekł zakłopotany.

— Ach to pomyłka! — zauważył książę. — Nic nie szkodzi! Daj pan drugi fiakrowi...

Może nie wszyscy zgodzą się ze mną, że mamy już dosyć parad i jubileuszów. Przynosi nam to zaszczyt, że czcimy przeszłość pomnikami, głoszące naszą miłość własną, że sami przy tej sposobności się obkadzamy — ale, że o przyszłości pomyśleby czasem warto — tego chyba nikt nie zaprzeczy.

Tem bardziej przemawiam za tem, że chciałbym zagrozić drogę jeszcze jednemu pomnikowi, który na skórze podatkowców galicyjskich wystawić sobie chce p. wiceprezydent Koryrowski. Projekt tego pomnika jest następujący: Podatkwiee galicyjski leży

Dorożkarz zeznał, że d. 8 października wziął „jakiegoś pana“ do cytadeli. Gdy przybyli przed cerkiew, jadący dorożką kazał woźnicy wstrzymać konia i wyjął rubla srebrnego, by zapłacić za kurs. Zwróciwszy się zaś do oficera, wyciągnął ku niemu rękę i rzekł: „dzień dobry“. Oficer na to, nie mówiąc ani słowa, wyjął rewolwer z pod szynela i strzelił do niego. Daszkiewicz krzyknawszy „dla Boga!“ — wyciągnął do oficera rękę, jakby chciał go wstrzymać od dalszych strzałów, lecz ten cofnąwszy się o krok, strzelił po raz drugi. Gdy Daszkiewicz trafiony śmiertelnie, upadł, Noskow strzelił do leżącego raz jeszcze.

Żołnierz Jerofiejew, znajdujący się w chwili dokonania zbrodni przed cerkwią, zeznał mniej więcej to, co dorożkarz.

Ogłędziny pośmiertne ciała Daszkiewicza, wykazały trzy rany: dwie na piersiach w odległości 1/2 centymetra jedna od drugiej, trzecią — poniżej szczytki. Śmierć nastąpiła skutkiem przerwania aorty.

Z zeznań świadków zejścia w restauracji, notujemy zeznanie towarzysza Daszkiewicza, Jankowskiego, świadczące, że Daszkiewicz wpadł w upaloną z góry zasadzkę. On, Daszkiewicz i Padarewski siedzieli przy stole, gdy zbliżył się do nich Noskow i spytał brutalnie Daszkiewicza: „cóż ty tak arogancko patrzysz?“ — uderzył go w twarz.

Daszkiewicz wstał i zamierzył się na Noskowa, lecz go nie trafił, poczem Noskow podszedł do niego tak blisko, że przyparł go do ściany i wówczas zapewne Daszkiewicz pchnął oficera w twarz, gdyż zaraz potem widział świadek krew pod nosem Noskowa. Dnia 7 października wieczorem zeszedł się świadek w restauracji z Daszkiewiczem i ten powiedział mu, że widział się w cyrku, z Noskowem, który pierwszy wyciągnął do niego rękę, prosząc o pogodzenie się, na co Daszkiewicz przystał. Dalej opowiadał Daszkiewicz, że jeździł do cytadeli z Noskowem, a po drodze porucznik, wyjąwszy rewolwer, rzekł do niego: „Szczęście twoje, żeś nie przyszedł wcześniej do cyrku, bo zabiłbym ciebie i siebie.“ — Adjutanta w kancelaryi pułkowej nie zastali, więc umówili się, że rano 8 października przyjdzie Noskow do Daszkiewicza. Od tej chwili świadek towarzysza swego nie widział, tylko żona mówiła mu, że w sobotę 8 października zajeżdżał do nich Daszkiewicz, pożyczyl pięć rubli, mówiąc, że jedzie do cytadeli, gdyż był u niego Noskow i prosił o przybycie tam dla urzędowego zeznania.

Powyższe zeznanie Jankowskiego potwierdził świadek Tarkowski.

Wiść o zabójstwie lotem błyskawicy obiegła Warszawę. Dla uniknięcia możliwych demonstracji, nie wydano zwłok Daszkiewicza rodzinie, ani dopuszczono do nich nikogo, lecz po obdukcji lekarskiej pochowano je wczesnym rankiem.

Sprawa, sądzona przy drzwiach otwartych, ściągnęła do sali sądowej tak liczny zastęp ciekawych, przeważnie ze sfer wojskowych, że literalnie się w niej duszono. Oskarżał podprokurator Ignatowicz, bronił podsądnego: obrońca z urzędu kapitan Jawdyński i obrońca z wyboru adwokat przysięgły Klonowski.

W mowie swej podprokurator kładł nacisk głównie na to, że Noskow haniebnie zdradził człowieka, z którym pozornie się pogodził, że strzelił podstępnie w chwili, gdy Daszkiewicz wyciągał doń rękę na powitanie. Podsądny zbliżył się do swej ofiary ukradkiem, z ukrytem pod szynelem narzędziem zbrodni, mówił podprokurator. Tak postępuje bandyta, a nie oficer. Swoim postępkom Noskow sromotnie szanibł mundur, który nosi. Nie wierzę w opowiadanie podsądnego, jak również w chęć odebrania sobie życia, chciał on poprostu odegrać rolę

w śmiertelnych potach na ziemi — jeden pan z miłą egzekutorem ściągają mu buty z napisem „podatek gruntowy“ — drugi pan w zielonym mundurze ze skórzaną szabłą pompuje mu z brzucha „podatek konsumcyjny“ — trzeci wywraca mu kieszenie i zabiera „podatek zarobkowy“ — czwarty wyciąga mu z pod głowy „podatek domowo-czynszowy“ — a z góry pan wiceprezydent, wzniesiony na skrzydłach jak opatrność podatkowa, spuszcza hydrauliczną prasę z napisem „podatek osobisto-dochodowy“.

Mówili, że jak ta prasa zostanie zmontowana, to ci inni panowie od podatku gruntowego i zarobkowego poskromią swój apetyt — tymczasem operacje ze wszystkich stron odbywają się z tą samą energią, co dawniej i jeśli to dłużej potrwa, to z uciskanego podatkowca galicyjskiego zostanie tylko brudna plama na podłodze i nie więcej.

Słyszę, iż fabryki galicyjskie pakują już swoje manatki i wnoszą się do Szwajcaryi i że jeśli ta Opatrzność podatkowa jeszcze długo krajowi będzie przyświecała, to o przemyśle w tych warunkach nie ma co i marzyć.

Lecz co tam przemyśle! Trudno nawet mężowi napisać list do żony, aby jaki pan w zielonym mundurze nie zaglądnął do koperty i nie ściągnął grubego haraczu.

Oto, co mi mówią w jednym z banków. Mąż pisze do żony: „Upoważniam cię moja droga podnieść 500 zł. z mojego depozytu w banku“. Żona

bohatera, który sądził, że koledy nie tylko za złe mu nie wezmą, jeżeli zabije człowieka, obrażającego honor oficerski, lecz żaden sąd nie skarże go za to. Omylił się, i przekonany jestem, że wy panowie sędziowie nagrodzicie go za to „bohaterstwo“ sprawiedliwym wyrokiem, który zmyje piętno hańby, jakim Noskow czynem swoim splamił mundur oficerski.

Z obrońców kapitan Jawdyński dowodził, że podsądny działał w zapalczywości i rozdrażnieniu, adwokat zaś Klonowski usiłował dowieść niepoczytalności podsądnego, dowodząc, że upijał się nad miarę, że wreszcie brat oskarżonego był samobójcą.

Późno w noc, po długiej naradzie, sąd uznał porucznika Nosacz-Noskowa winnym zarzuconej mu zbrodni i skazał go na pozbawienie godności wojskowej, szlachectwa, wszelkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 12.

Wyrok, jak widzimy, surowy i sprawiedliwy, tylko z uwagi, że za pośrednictwem ministra wojny ma być złożony do najwyższego uznania — czy nie stanie się to, co się stało ze skazanym również na ciężkie roboty za zabójstwo Maryli Wisnowskiej Barteniewem — że ciężkie roboty zamieniono mu na daleko lżejszą karę, od której wkrótce go uwolniono.

Pr.

Stosunki na półwyspie Bałkańskim.

Dziennik czarnogórski, wychodzący w miasteczku Niksien, a nazywający się *Nowe sinie* od nazwy wioski, leżącej w Hercegowinie, napisał ciekawy artykuł z okazji odezwy cara, wzywającej mocarstwa na kongres w celu rozbrojenia. Dziennik ten twierdzi, że według jego przekonania wśród teraźniejszych okoliczności w Europie nie można się spodziewać jakichkolwiek skutków z takiego kongresu, bo pierwszej musi przyjść do wielkiego rozrachunku między światem germańskim a słowiańskim. Dziennik ten gniewa się o to, że dyplomacya europejska zamierza przystąpić do uregulowania sprawy macedońskiej, bo pilniejszą jest sprawa rewizji traktatu berlińskiego w tym kierunku, aby Bośnia i Hercegowina została odebrana Austro-Węgrom i rozumie się oddana księciu Czarnogórkowskiemu. Dopóki ta sprawa nie zostanie załatwiona, dopóty nie będzie spokoju — taką przestrogą kończy się ten ciekawy artykuł.

Dziennik wspomniany zapominał, że przecież są jeszcze inne sprawy na półwyspie Bałkańskim, nie równie nagłe. Do nich należy przedewszystkiem sprawa serbska w okręgach monastyrskim i kossowskim pod panowaniem Turcyi. Tam ustawicznie toczą się krwawe zatargi między chrześcijańskimi Serbami a mahometanami Arnautami. Według wiadomości ze Saloniki, ludność chrześcijańska wysłała petycję do rządu tureckiego o pozwolenie noszenia broni, aby się mogła obronić sama od napaści Arnautów, gdy władza turecka nie chce czy nie może bronić jej skutecznie; w razie odmowy żąda petycja rozbrojenia Arnautów.

O Albańczykach znowu dochodzi inna ciekawa wiadomość, również z Saloniki. Wiadomość ta opowiada o jakimś stowarzyszeniu albańskim, działającym tajnie poza granicami Turcyi na spółkę z Macedończykami. Tworzą oni narodową albańsko-macedońską ligę centralną dla oswobodzenia Albanii i Macedonii z pod panowania tureckiego. Liga wydała właśnie i rozruciła odezwę w tysiącach egzemplarzy, w której domaga się administracyjnego połączenia tych prowincyi i zapewnienia im autonomii. Gdyby Turcyja nie przystąpiła na to żądanie, grozi użyciem broni, aby się od Turcyi oderwać.

otrzymawszy ten list, pisze na nim u spodu: „Upraszam dyrekcję banku, aby powyższe 500 zł. wypłaciła naszemu ekonomowi Zaganialskiemu“. Ekonom Zaganialski pisze jeszcze niżej na tym samym liście: „Otrzymałem“. Potem przychodzi do banku pan w zielonym mundurze i mówi: To pierwsze jest esya, to drugie jest asygnata, to trzecie jest kwit. Zapłaćcie mi od tego listu małżeńkiego trzy opłaty stempowe!

Jeżeli sobie kiedykolwiek wyobrażam w snach moją drogą monarchię, to jako prześliczną boginię wśród chinury motylków, z których każdy ma formę stempla innej barwy. I nie dziwię się, że są narody i państwa, które jej tego uroku zazdroszczą.

Niedawno temu jeden z naszych bankierów miał ważny interes w Lipsku. Chodziło oczywiście o jakąś sprawę pieniężną, od której trzeba płacić.

— Jaki mam stempel uścić?

— Stempel? odparł gruby Saksończyk z dobrodusznym uśmiechem. — Aha, pan jesteście z Austrii! rozumem — dodał, klepiąc naszego bankiera z politowaniem po ramieniu. — Tam nawet dziecko, skoro się rodzi, przynosi na świat stempel na koronę!

Ten gruby Saksończyk miał rację. Proszę się tylko przypatrzeć metryce.

Cef.

Kamasze, pończochy damskie i dziecinne, chustki, szale włóczkowe i sznelowe, welny do robót drutowych, poleca w wielkim wyborze

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, ulica Halicka 14.

Z sali sądowej.

Złoczów, 2 grudnia.

W sprawie przeciw Lebedyńskiemu i Pańkiewiczowej o najęte morderstwo, zaszedł zwrot, który można było łatwo przewidzieć, gdyż już po przesłuchaniu kilku świadków postanowił trybunał na wniosek prokuratora i obrońcy Lebedyńskiego, dra Luki, odroczyć rozprawę, celem przeprowadzenia śledztwa o współwinę i przeciw ojcu Pańkiewiczowej, b. długoletniemu wójtowi woroniackiemu Sołtowskiemu.

Uwięzienie jego nastąpiło w przededniu powzięcia powyższej uchwały, a to pod zarzutem, że usiłował wpłynąć na opinię przysięgłych.

W ten sposób skończyła się na razie sprawa, budząca tak w samym mieście, jakoteż i całej okolicy nadzwyczajną sensację, z powodu, że w grę wchodził Soltowscy, są to ludzie nadzwyczaj majątni, a dowodem zajęcia powszechnego był niebawem ścisk w sali rozpraw, tudzież wzdłuż całej drogi, prowadzącej z zamku, do zabudowania sądowego.

Nowy Sącz, 4 grudnia.

Proces o rozruchy antysemickie „na Poczekajku“, na granicy gminy Starego Sącza i Mostków ukończył się wczoraj w sobotę późnym wieczorem następującym wyrokiem:

Uznanych winnymi tylko zbrodni kradzieży i uwolnionych od zbrodni gwałtu publicznego, Zielonkę, Maciuszka, Samka i Symczyka skazano po 3 miesiące, Wnęka, Platę, Króla i Kiklicę po 2 miesiące, Hebde, Padulę, Szeligiewicza, Sopałę, Leśniaka, Janika i Brzezka po 6 tygodni, Waligórę na 5 tygodni, Znamirowskiego na miesiąc ciężkiego więzienia, Czepiela fałse Ligasa za przekroczenie kradzieży i fałszywe podanie nazwiska i Barycza za przekroczenie z §. 314 u. k. po 14 dni, Elżbietę Wilk i Annę Lorek za przekroczenie z §. 460 u. k. i Śmielowskiego za przekroczenie z §. 468 u. k. po 7 dni aresztu, zaś Rzaskiego i Znamirowskiego Jana uwolniono w zupełności od oskarżenia po myśli §. 259 post. kar.

Poszkodowanych odesłał trybunał z protensjami na drogę prawa.

Nowy Sącz, 5 grudnia.

Pierwszy masowy proces o rozruchy antysemickie w Starym Sączu.

Pierwszy masowy proces o rozruchy antysemickie w Starym Sączu, rozpoczął się dzisiaj przed trybunałem z 6 sędziów, którym przewodniczy radca Pogorzelski z Krakowa. Broni adw. dr. Chodacki. Oskarża substytut prokuratora p. Czorny. Oskarżonych jest 69 osób o zbrodnię gwałtu publicznego z §§. 83, 85 lit. a) b), 98 lit. b) u. k. tudzież o zbrodnię kradzieży z §§. 171, 173, 174 II. a) b) d), 179, 185, 186 lit. a) u. k., dalej o zbrodnię udzielania pomocy zbrodniarzom przez złośliwe zaniechanie przeszkadzania w zbrodni z §§. 211 i 212 u. k. i o przekroczenie z §. 314 u. k.

Rozprawa rozpisaną została na 5 dni tj. do 10 bm. Świadców powołano 106, między tymi notaryusza Obmińskiego, burmistrza i zastępcę tegoż z Starego Sącza.

Po rozruchach w Nowym Sączu i w karczmie na Kamieńcu pod Starym Sączem, którą sprawę dnia 24 czerwca 1898 z dymem puścili, rozeszła się w Starym Sączu pogłoska, że nazajutrz tj. w sobotę 25 czerwca br. przychodzi kolej na żydów w Starym Sączu. Już w piątek 24 czerwca br. popołudniu, wyciągnęła straż pożarna sikawki i przyrządy pożarne na rynek, bo głoszone w mieście, że będą palić miasto. Wskutek zaniepokojenia ludności, wezwano wojsko z Nowego Sącza. W nocy z 24 na 25 czerwca br. przybył oddział kawalerii i kompania piechoty, którą rozstawiono w domach w rynku miasta, oraz w środku rynku przy studni. W sobotę 25 czerwca br. panowało już od rana w mieście niezwykle poruszenie ludności. Z okolicznych gmin przybyli do miasta włościanie uzbrojeni po największej części w kije, a za nimi przychodziły kobiety z koszykami i płachtami, jak na zbiórkę lub kupno. Przybysze kręcili się przez cały dzień po rynku, ludzie napływali ustawicznie gromadami tak, że miasto wyglądało jak w dzień targowy. Byli to ludzie głównie z Moszczenicy wyższej i niższej, z Biegonic, z Łazów biegonickich, Cyganowic, Barcie, Gabonia, Gostwicy, Juraszowej, Mostków, z Myślica, Naszacowic, Podmajerza, Przysietnicy, Popowic, Podrzecza, Stadek, Woli kroguleckiej i Żeleźnikowej.

Z polecenia burmistrza obębniiono po południu zebraniem włościanom, aby najpóźniej do godziny 8 wieczorem opuścili miasto, gdyż inaczej przymusowo będą z miasta wydalen.

Ogłoszenie to nie wywarło jednak na zebranych żadnego wrażenia, przeciwnie, gromady włościan otwarcie odpowiadały, że „dzisiaj mają żydów bić“. Tym gromadził się na rynku coraz bardziej, ludzie przybywali coraz liczniej, i zajmując wszystkie ławki w około rynku, czekali 8 godziny.

Po południu tego dnia nadszedł od zwierzchno-

ści gminnej w Rytrze telegram z wezwaniem o pomoc wojskową z powodu grozących tamże zaburzeń. Wskutek tego odszedł ze Starego Sącza do Rytra oddział konnicy, tak, że w mieście pozostała tylko piechota. W Starym Sączu panował jednak spokój pozorny. Mieszczanie przechadzali się gromadkami po rynku, chłopci stali lub siedzieli popod ścianami. Naraz, gdy nadchodziła godzina 8, zaczęli mieszczanie mieszać się między gromady włościan, a niezadługo potem, gdy wybiła godz. 8 na klasztornej wieży, jeden z włościan podniósł kij do góry i wyliczywszy za zegarem od 1 do 8, zawołał: „Zaczynajmy robotę, ja was będę prowadził“.

W tej chwili cała gromada z okrzykiem „Hurra na Holländra!“ — rzuciła się do rabunku. Wojsko starało się wstrzymać napastników, co udało się tylko na chwilę, ale zaraz uderzyli z większą jeszcze gwałtownością, a gdy wojsko chciało ich powstrzymać, stanęli mieszczanie w drodze i krzycząc „nie wolno bić“, — zatanowali przechód wojsku i pod ich osłoną zaczęła się dopiero haniebna robota.

Za nim wojsko nadszedł, już tłum uderzył na inny sklep, a gdy wojsko rzuciło się za napastnikami, uciekali oni w inną stronę rynku, rozbijając sklepy żydowskie tak, że wojsko ani miejscowa policja płałowaniu i niszczeniu sklepów przeszkodzić nie było w stanie. Płałowano kolejno jeden sklep za drugim, według wskazówek dowodzących rabunkiem. Worki z mąką, kukurydzą i zbożem, wynoszono na rynek, wyrzucano ze sklepów skóry, naczynia kuchenne, stopy materij białatnych, płócienych i t. p. Na wezwanie przewodców zapalono w oknach mieszkańców chrześcijańskich świece i ustawiono obrazy na znak, że tu „rabować“ nie wolno. W świetle takiej iluminacji zbierały miejscowe mieszczki rozrzucone po ulicy i rynku materje, mąkę, herbacę, kawę, cukier, krochmal, mydło, skóry i t. p. ładowały we fartuszki i odnosiły do domu, wracając na ulicę kilkakrotnie po łup dalszy. Niektórzy włościanie przybyli z całymi rodzinami i służbą na wozach, ładowali kradzioną mąkę i inne towary we workach na wozy, a byli i tacy, co nawracali kilka razy z miasta do domu. Inni, co nie mieli fur, wynosili skóry, wory z mąką i zbożem i inne skradzione rzeczy za miasto i składali je tymczasowo w życie i pod stodołami, w rowach przydrożnych i wracali znowu do miasta po dalszą zdobycz.

Prerażeni żydzi z rodzinami uciekali do mieszkań katolickich, kryli się, gdzie który mógł, po piwnicach, strychach, komórkach i chlewach, inni chowali się po pod szafy lub chronili się na dachy, stamtąd patrzyli na zniszczenie swego mienia.

Płałowanie sklepów trwało blisko do północy. Kres położyły mu dopiero posiłki wojskowe, które nadeszły z Nowego Sącza, a konnica, powróciwszy z Rytra, usunęła tłumy z rynku — jawny „rabunek“ ustał w rynku i tylko tyłami i zaułkami wynoszono skradzione i w sieniach ukryte rzeczy.

Nazajutrz przedstawiał Stary Sącz obraz spuścizny wręcz przerażający. Składy mąki, zboża, bogato zaopatrzone sklepy towarów kolonialnych i galanterijnych, handle zegarków, sklepy towarów żelaznych i towarów łokciowych spłałowano i wyprątnięto doszczętnie. W składach leżało mnóstwo roztluczonego szkła z szklanek i flaszek. Półki urządzenia sklepowe połamano, blachy i okucia kuchenne podrywano, drzewi, okna spłałowanych sklepów i mieszkań porąbano w drzazgi, w sklepach leżały na podłodze jeszcze resztki i szczątki towarów, zmoczone i zniszczone wodą sikawek, gdyż straż pożarna z obawy przed ogniem zlewała sklepy, w których porzucane były zapalki.

Splądowano wówczas ogółem przeszło 30 sklepów, a szkoda ogólna wynosi według obliczenia poszkodowanych około 80.000 zł.

Ucierpiało także kasyno miejscowe umieszczone w domu za restauracją Süßmana Findera, gdzie potłuczono wszystkie lustra i zniszczono całe urządzenie kasyna. Nie przepuszczono nawet bilardowi, tylko że z powodu wielkiego ciężaru, napastnicy z miejsca ruszyć go nie mogli.

Szkoda wyrządzona zarządowi kasyna wynosi przeszło 200 zł.

Żandarmerja rozwinęła zaraz energiczną działalność, celem wykrycia sprawców, z których najwinniejszych zaraz aresztowano. Rewizje zaś przedsięwzięte w mieszkaniach osób podejrzanych wykryły mnóstwo rzeczy, pochodzących z rozruchów w Starym Sączu, które podejrzani ukrywali w stodołach pod słomą, po strychach, skrzyniach, w krzakach, w zbożu i w podziemnych lochach i umyślnie w tym celu wykopanych dołach, które ziemią przysypywali.

Aresztowani tłumaczyli się przy przesłuchiwaniu, że pewni byli, iż jest „wolnica“ tj. zezwolenie na rabunek.

Tak przedstawiały się rozruchy w Starym Sączu, według opisu poszkodowanych, oraz zeznań naczynych świadków w śledztwie słuchanych, a przede wszystkim notaryusza Floryana Obmińskiego i Adolfa Przybylskiego zastępcy burmistrza w Starym Sączu. Obecnie cały szereg osób wymienionych w akcie oskarżenia, których winę stwierdziły docho-
dzenia i rewizje domowe, gorliwie przez żandarme-

ryę przedsięwzięte, oraz śledztwo sądowe z wielką skrupulatnością przeprowadzone, ma być do odpowiedzialności karno-sądowej pociągnięty.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Dotychczasowych prenumeratorów prosimy o nalepianie na przekazach **adresów opaskowych.**

Kronika miejscowa.

Lwów, 5 grudnia.

Jutro:

- 6 grudnia. Wtorek, Mikołaja bisk.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 41, zachód o godz. 4 minut 0.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Gejsza“.

Uroczysty wieczorek muzyczno-gimnastyczny, na dochód budowy boiska gimnastycznego odbył się wczoraj w „Sokole“, jako w 15-tą rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu.

Sala była szczerze przepelniona publicznością, wielka liczba sokolów wystąpiła w mundurach.

Wieczór rozpoczął chór „Sokola“ pod kierownictwem p. Bursy odśpiewaniem Münchheimera „W starym dworze“ poczem wzorowy zastęp wykonał ćwiczenia na orczykach pod kierownictwem druha-naczelnika Antoniego Durskiego.

W dalszej części programu p. Klausek znakomicie odegrał na skrzypcach Rubinsteina „Romancę“ oraz własny utwór „Impromptu“, panna Mira Olszewska nader wdzięcznie odśpiewała „Julie“, Denza, oraz „Pieśń zakazaną“ Gastaldona, deklamował druha Janikowski, znany barytonista p. Stan. Tarnawski odśpiewał zaś z werwą i zapalem Denza „Do mnie pójdz“ i „Obawę“ Roguskiego.

Wspaniale wypadły ćwiczenia szermierze obrazowe (cięcie, krycia i odciecia) pod kierownictwem druha Tychowskiego, oraz budowanie piramid na dwóch wolno stojących drabinach pod kierownictwem naczelnika Durskiego. Ostatnie zwłaszcza ćwiczenia nagrodziła publiczność salwą zasłużonych oklasków.

Po wieczorku, w górnej sali „Sokola“ odbyła się zwykła wieczornica dla członków, na której, wśród serdecznych toastów, wesoło i ohochozo przepędzono czas do późnej nocy.

Echa jubileuszu cesarskiego. W sobotę odbył się w salach tutejszego klubu pocztowego galowy komers. Sala odświętnie i gustownie przystrojona, stoły prześlicznie leśnym bluszczem i kwiatkami przybrane, estrada zupełnie krzewami zakryta, mieściła muzykę pocztową. Przeszło dwustu uczestników zasiadło do stołów — wyborna kuchnia i dobre napoje zadowolili najwybredniejszych. Pierwszą mowę wygłosił radca dworu pan Seferowicz, w słowach podniosłych wielbił monarchę, na cześć którego następnie wszyscy wzniesli trzykrotny okrzyk. Po mowach pp. starszego radcy Gaberlego i radcy Wopaternego i odpowiedzi p. Seferowicza, wystąpili dwaj pocztowi poeci z wierszami okolicznościowymi. P. Rogalski w swym wierszu ślawiąc cesarza, mówił ze stanowiska narodowego; po nim rymami mówił p. Schayer. Następnie swobodna pogadanka i zabawa przy tonach wybornej muzyki przeciągnęły się do późnej nocy. Wszyscy z wieczoru odnieśli miłe wspomnienie.

Zjazd galicyjskich młynarzy odbył się wczoraj w ratuszu, a przybyło nań około pięćdziesięciu uczestników z różnych zakątków kraju.

Istniejący dawniej „Związek młynarzy“ upadł, wobec czego ludzie ducha inicjatywy, czując potrzebę łącznej akcji w obronie własnych interesów, postanowili założyć inne o podobnych celach Stowarzyszenie, które przyszło też do skutku pod wezwaniem „Kola młyników w Galicji“, a wczoraj właśnie odbyło się pierwsze tegoż zgromadzenie.

Przewodniczył zebraniu p. Karpiszek. Po kilku przygodnych przemówieniach p. Fr. Otocki przedłożył sprawozdanie z akcji dotychczasowej około zawiązania Stowarzyszenia, poczem przystąpiono do wyborów.

Prezesem Stow. wybrany p. Jan Łopatynski, wiceprezesem p. Karpf, sekretarzem Fr. Otocki, skarbnikiem zaś Lech Müller.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta, odbyło się wczoraj o g. 6 wieczorem w sali posiedzeń Kasyna miejskiego.

Głównym powodem zebrania były zamierzone zmiany w statutach Towarzystwa, które też w całości uchwalono w myśl wniosków komisji statutowej. Zebraniu przewodniczył prezes Towarzystwa p. Seweryn Krogulski.

Po obradach, uczczono obecnego na zebraniu członka Tow., twórcę pomnika Sobieskiego, p. Tadeusza Baracza i zanotowano akt ten w protokole zgromadzenia.

Prokuratorya państwa skonfiskowała dzisiejszy numer *Kuryera Lwowskiego* za kilka ustępów artykułu wstępnego p. t.: „Odnaczenia i amnestya“.

Odczyt prof. Lityńskiego o rozwoju sztuki plastycznej, wygłoszony w sobotę w Czytelni dla kobiet, zgromadził nader liczne grono słuchaczek. Prelegent, w szeregu obrazów rzucających na ekran za po-

PULS!

Najznakomitsze wyroby warszawskiej fabryki **FRYDERYKA PULSA** mającej wyrobioną światową sławę w dziale perfumeryi, mydeł toaletowych, reprezentuje wyłącznie na Galicyę i Wschód **S. W. NIEMOJOWSKI**. Główna sprzedaż w handlu S. W. Niemojowskiego, Lwów, plac Maryacki l. 8., oraz w pierwszorzędnym handlach lwowskich, krakowskich i prowincjonalnych. — **Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.**

mocą skioptikonu, odtworzył niejako dzieje geniuszu ludzkiego, objawiającego się w architekturze i rzeźbie. Z prastarych świątyn Egiptu, przez grzyzy Mikeny, w których geniusz piękna spowity był jeszcze w potwornych bryłach kamiennych, przeprowadził nas prelegent do arcydzieł Periklesowskiej epoki i dalej z biegiem wieków przez „*via sacra*“ starożytnego Rzymu do pomników renesansu i gotyku. Jeszcze świetniej wypadły obrazy rzeźby od Fidiasza aż do Canowy, śladem stuleci w przekształcaniach swych przedstawionej. W jasnych i treściwych objaśnieniach obrazów, podał prof. Lityński historię sztuki z tem zamilowaniem i z tą znajomością przedmiotu, jaka cechuje zazwyczaj jego wykłady. Byłoby do życzenia, aby szersza publiczność korzystać mogła z podobnego obrazowego wykładu.

Św. Mikołaj zeszedł wczoraj z nieba i okazał się w całej swej majestatycznej postawie „milusińskim“ członkiem Strzelnicy. Obdarował ich ładnymi upominkami i przyrzekł, że jeżeli będą grzecznymi, to w przyszłym roku postara się o jeszcze ładniejsze podarki.

O starszych, licznie zebranych, również ten tradycyjny świątę nie zapomniał i urządził wspaniałą tombolę, której czynność przerywał ku ogólnemu poklaskowi ładnie dobrany podwójny kwartet „Lutni“, jakoteż niezwykle produkcyje p. E.

Zakończeniem tomboli było polowanie na prawdziwą sarnę, którą szczęśliwie upolował p. B.

Wczoraj również zawitał świątę po raz pierwszy do Tow. drukarzy „Ognisko“ i rozdawał dzieciom upominki, poczem rozpoczęła się zabawa dla „milusińskich“, która pozostanie w ich pamięci na dłuższy czas.

Nie zapomnijmy... Nadchodzi zima, niedaleko do świąt, które bywają dniami radości dla zamężnych, a przejmują uczuciem żalu i tęsknoty biednych. Już w tych dniach krążymy po mieście, zaglądając w szyby wystaw sklepowych, chodzimy od handlu do handlu, żeby poczynić zakupy na święta, dla siebie i dla swych bliskich. Nie zapominajmy jednak o tyłu biednych, których nie stać na podobne zakupy, którym w święta właśnie doskwierać będzie niedostatek. Kto więc może, niech się przed Bożem Narodzeniem podzieli z uboższym.

Nie zapomnijmy o tem... Nadarza się właśnie sposobność ku temu. Grono chętnych pań pod protektorem p. Marchwickiej, zajęło się sprzedażą rabatową na cele dobroczynne przez szereg dni, od dzisiaj do 10 b. m. w Bazarze krajowym przy ul. Trzeciego Maja. Same panie zasiadają za lady, żeby o 10% taniej sprzedawać kilimy gliniańskie, z Okna, z Zarusz, buczackie makaty, sukna, płótna, majoliki, krawaty, rzeźby, zabawki itd. — i żeby uzyskać na piękne cele, dla biednych, pewną sumę, a przytem i pomódz uboższym producentom krajowym, których wielu czeka na zbyt swych wyrobów. Czyliż trzeba zachęcać w takiej sprawie naszą publiczność? Chyba, że nie zapomnimy...

Demonstracja syonistów. Sala „Domu narodnego“ była onegdaj, w czasie koncertu, świadkiem skandalu, wywołanego przez tutejszych syonistów.

Tow. żydowskich rygorozantów zaprosiło sławnego skrzypka p. Kreislera do wzięcia udziału w koncercie, urządzanym na dochód tegoż Tow. Koncert miał się odbyć w sobotę, ponieważ jednak p. Kreisler zmienił w tym czasie swe wyznanie i przeszedł, jak już o tem donosiliśmy, na chrześcijaństwo, przeto syoniści lwowscy sprzeciwiali się gorąco temu, ażeby mógł występować w koncercie. Protest swój zaznaczyli oni nawet w odezwach, rozrzuconych po wszystkich prawie inteligentnych domach żydowskich. Na wypadek, gdyby odezwa nie poskutkowała, postanowili na domiar urządzić demonstrację w czasie koncertu.

Dowiedziała się o tem policja tutejsza i postanowiła przeszkodzić manifestacji. Galeryę zamknięto dla publiczności, w sali zaś koncertowej pojawiło się mnóstwo agentów.

Skoro Kreisler ukazał się na estradzie, równocześnie z oklaskami, z tyłu sali ozwały się głośne sykania syonistów. Próbowano wywołać skandal, który skończył się jednakże tylko aresztowaniem jednego akademika — syonisty, którego za okazaniem legitymacji puszczono na wolną stopę.

Dalszy ciąg koncertu wypadł spokojnie, syoniści bowiem opuścili salę i przenieśli się do restauracji hotelu „Belle-vue“, gdzie zupełnie swobodnie dawali folę swoim gardłom.

Owacye kwiatowa urządzono na sobotniem przedstawieniu „Gejszy“ panu Myszkowskiemu, oraz paniom: Bohusówniej i Kliszewskiej. Po pierwszym akcie wręczono panu Myszkowskiemu wspaniałe wieniec z liści laurowych, w który wpięte były karty wizytowe kolegów z operetki. Była to owacya ze strony kolegów swojemu reżyserowi.

Przy otwartej scenie wręczono później pani Bohusówniej bukiet kwiatów z dedykacją „Miluchnej Mimozie“ — oraz pani Kliszewskiej kosz kwiatów z napisem „Niezrównanej wykonawczyni Molly“, publiczność w czasie aktu wręczania wienieców i bukietów, grzmiała salwą oklasków.

Kradzież obuwia. W nocy z piątku na sobotę, w składzie obuwia Jakóba Dragona przy p. Krakowskim l. 29, popełniono znaczną kradzież. Złodzieje

wkradli się do sklepu, wybiwszy sobie otwór w murwanem sklepieniu piwnicy, do której znaleźli przystęp od podwórza — i zabrali stamtąd materiału na przeszło 400 zł. Zaraz w sobotę rano policja przytrzymała niejakiego Dmytra Burdę, który sprzedawał trzewiki, pochodzące rzekomo z kradzieży, dokonanej u Dragona.

Jakiś furman zgłosił się znowu na inspekcji policyjnej i zeznał, że w nocy, przejeżdżając ulicą Tatarską — dostrzegł podejrzanego indywiduum, uciekającego z kilku parami butów, puścił się za niem w pogoń, lecz uciekający przerzucił w porę obuwie do ogrodu obok łaźni, sam zaś umknął. Policja dotychczas nie wpadła jeszcze na trop sprawców.

Kronika krajowa.

Wiadomości kościelne. Archidiecezja lwowska ob. lać. Odznaczeni: Ks. dr. Jan Ślósarz, katecheta przy wyższej szkole realnej we Lwowie rękietą i mantol. ks. Adam Widajewicz, proboszcz w Bolechowie expos. canon. — Mianowani: Ks. Marcei Chmura, proboszcz w Belzie komisarzem ordynatury w składzie komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych w Sokalu. Egzaminatorem zaś w tejże komisji dla okręgu tarnopolskiego ustanowiony ks. dr. Jan Ciemiński, dla okręgu sokalskiego ks. Prorok. — Instytucyę kanon. na prob. w Delatynie otrzymał ks. Tomasz Trzebunia. — Prezentę na probostwo w Wiesenbergu nadano ks. Karolowi Steczowi.

Diecezja przemyska. Prezentę otrzymali: ks. Wojciech Owoc, wikary z Tyczyna na probostwo w Izdebkach, ks. Julian Krzyżanowski administrator w Sarzynie na probostwo w Tarnawcu.

Rada powiatowa w Przemyslanach, uznając pożyteczną działalność „Rodziny“, przystąpiła do niej w charakterze członka wspierającego.

Nowy Sącz, 4 grudnia. (Od nasz. kor.). Dziś o godz. 10 rano odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika nieśmiertelnego wieszczą naszego, Adama Mickiewicza, po uroczystem nabożeństwie w kościele farnym, odprawionym przez ks. infułata dr. Góralika i po pochodzie przez Rynek i ul. Jagiellońską do parku miejskiego. Przy oddaniu pomnika publiczności i odsłonięciu tegoż, wobec wszystkich obywateli i tłumów mieszkańców miasta, wygłosił burmistrz p. Lipiński mowę, która przyjęta została przez obecnych ludźmi oklaskami. W akcie tym brały udział i władze tutejsze. „Sokół“ wystąpił w mundurach.

Lisko, 4 grudnia. Mieliśmy tu w ubiegłym tygodniu dwie piękne uroczystości. Dnia 30 u. m. obchodziliśmy 25-letni jubileusz tutejszego Tow. zaliczkowego, założonego w r. 1873. Zjechał na tę uroczystość Wydział Związku Stowarzyszeń w takim komplecie, że odbył najformalniejsze posiedzenie — zjechało też kilku gości z bliższej i dalszej okolicy. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele rz. kat., a następnie w gr. kat. cerkwi — poczem w sali Rady miejskiej odbyło się uroczyste posiedzenie Rady nadzorczej Tow. zaliczkowego, pod przewodnictwem prezesa dra Jacka Jabłońskiego. W pięknym przemówieniu opowiedział prezes historię Towarzystwa, przedstawił cyfrowo jego rozwój i zakończył wnioskiem, aby na uczczenie jubileuszu cesarza wyznaczyć stypendyum 60 zł. rocznie dla ucznia szkół przemysłowych. Wniosek oczywiście przyjęto. Przemówienia wiceprezesa Związku p. W. Biechońskiego i prezesa Rady powiatowej p. L. Ramuła zakończyły oficjalną uroczystość. Po godzinie 4 popołudniu odbył się obiad dany przez gminę i Tow. zalicz., podczas którego wznoszono długi szereg serdecznych toastów w języku polskim i ruskim. Przyjęcia towarzyskie u prezesa dra Jabłońskiego, dyrektora dra Strutyńskiego i wiceprezesa Rady nadzorczej R. Barańskiego — były również nacechowane wielką serdecznością. Cała uroczystość zrobiła bardzo dobre wrażenie, a goście z poza Liska przybyli, mogli się przekonać — że w pracy ekonomicznej dla dobra ludności mimo narodowych i politycznych różnic, działa się tu zgodnie i solidarnie.

Jubileusz cesarski obchodziliśmy tu bardzo poważnie i uroczysto.

Już poprzednio uchwalił Wydział powiatowy na wniosek marszałka Ramuła fundacyę jubileuszową, utworzenie dwóch domów zdrowia w Baligrodzie i Lutowiskach przy lekarzach okręgowych.

Uroczystość sama wypadła, jak na powiatowe miasto wspaniale.

Dnia 1 grudnia miasto udekorowano, a wieczorem odbyły się uroczyste nabożeństwa, poczem iluminacya i pochód z muzyką.

Dnia 2 grudnia po nabożeństwach udał się marszałek Ramuła na czele szlachy do starostwa dla złożenia holdu, poczem przyjmował starosta urzędników starostwa i sądu, deputacyę duchowieństwa i gmin całego powiatu.

O godzinie 12 odbyło się uroczyste posiedzenie Rady powiatowej, na którem w podniosłych słowach wypowiedział prezes powiatu w obec naczelnika władzy politycznej i licznej publiczności wyrazy holdu i przywiązania do Najjaśniejszego Pana. Rada powiatowa jednogłośnie zatwierdziła akt fundacyjny.

Popołudniu w sali ratuszowej zebrało się liczne grono naczelników władz i wybitnych osobistości powiatu, które podejmował marszałek powiatu.

Z za kordonów.

Wywieziony. Profesor rzym. kat. seminarjum w Petersburgu ks. Zygmunt Łoziński został wywieziony do klasztoru w Aglonie na trzy lata. Donosi o tem *Kraj*.

Sprawa księdza Bielakiewicza w Kownie, któremu zarzucono torturowanie parafian, została — według *Kraju* — decyzją senatu przeniesioną do petersburskiego sądu okręgowego.

W prowincjach zabranych budżet rozchodów ziemstw nie może być (według projektu przedstawionego władzom petersburskim) niższym od sum, wydatkowanych w danej guberni w ciągu ostatniego trzechlecia.

Kraj zaprzecza pogłosce, jakoby był wniesiony i miał być bliskim urzeczywistnienia projekt ograniczenia praw spadkowych w prowincjach zabranych.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

„Syberya“. Taki jest tytuł najnowszej kreacji scenicznej znakomitego autora dramatu „Tamten“, J. Maskofa. Sztuka ta, składająca się z 6 obrazów, ma poniekąd prawo do miana tragedji historycznej, osnuta jest bowiem na tle stosunków z r. 1863 i wyprawą wadza na scenę parę znanych w owym czasie postaci. Rzecz cała nakreślona jest, że tak powiemy, lwim pazurem, który tak często przebija się w „Tamnym“ i zapewne wywoła w słuchaczach potężne wrażenie. Akcja sztuki odbywa się po większej części w syberyjskich katogach.

Znakomity skrzypek Lewinger cieszący się wielkiem powodzeniem na wszystkich niemieckich estradach koncertowych, urzędują przez Lwów do Petersburga, wielki koncert z orkiestrą w Domu narodnym około 10 grudnia. Znakomity skrzypek będzie grał wielki „Romans“ napisany przez Bersona na orkiestrę i solo skrzypcowe.

„Polaka“, pisma ilustrowanego, poświęconego sprawie narodowej, wyszedł nr. 10 i 11 suto ozdobiony ilustracyami.

Nowa sztuka Sardou. Autor „Madame Sans-Gêne“ pracuje obecnie nad nową sztuką p. t. „Robespierre“. W dramacie tym Sardou z fotograficzną ścisłością przedstawił zamierzony proces Robespierre'a. Tytułowego bohatera grać będzie w Paryżu Coquelin, a w Londynie Henryk Irving.

W sprzedaży na cele dobroczynne w Bazarze krajowym (ulica Trzeciego Maja l. 5) od 5 do 10 bm. współdziałali przyjęli panie: Zdzisława Marchwicka przez wszystkie dni od godziny 3 do 4, Aleksandrowa Tchórznička przez wszystkie dni od 2 do 3. Dnia 5 bm. Baczeńska Leopoldyna od 3 do 4, Małachowska Godzimirowa od 12 do 1, Ochenkowska Władysława od 10 do 11, Wolska Władysława od 11 do 12, Zielińska Janowa od 4 do 5. D. 6 bm. Baczeńska Leopoldyna od 3 do 4, Łomnicka Maryanowa od 11 do 12, Obtulowiczowa Ferdynandowa od 2 do 3, Ochenkowska Wład. od 10 do 11, Strojnowska Edwardowa od 4 do 5, Zgórska Alfredowa od 12 do 2, Zielińska Janowa od 4 do 5. D. 7 bm. Głabińska Stanisławowa od 5 do 6, Obtulowiczowa Ferdynandowa od 2 do 3, Ochenkowska Władysława od 10 do 11, Seferowiczowa Janowa od 4 do 5, Wolska Władysława od 11 do 12, Małachowska Godzimirowa od 12 do 1. D. 9 bm. Chamcowa Antonina od 2 do 3, Jabłońska Romanowa od 1 do 2, Łomnicka Maryanowa od 11 do 12, Skalkowska Tadeuszowa od 5 do 6, Strojnowska Edwardowa od 4 do 5, Zielińska Janowa od 4 do 5. D. 10 bm. Chamcowa Antonina od 2 do 3, Jabłońska Romanowa od 1 do 2, Łomnicka od 11 do 12, Skalkowska Tadeuszowa od 5 do 6 i Zgórska Alfredowa od 5 do 7.

W „Ognisku kobiet“ rozpoczyna się z dniem 6 grudnia szereg odczytów p. Adolfa Strzeleckiego „O Szekspirze“. Wykłady odbywać się będą we wtorki od 7 do 8 wieczorem.

Kolarzom i kolarzom podaje „Sokół“ do wiadomości, że począwszy od 1. bm. odbywać się będą w wielkiej sali „Sokoła“ od godziny 8 do 9 wieczorem ćwiczenia jazdy na kole u to: we wtorki dla pań byłych uczennic „Sokoła“ (jeśli co najmniej 4 się zgłoszą, tudzież w czwartki ćwiczenia rejoye dla członków O. K. S. L.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarya „Sokoła“. **Przybłąkał się piasek** do kamienicy przy ulicy Chorażczyzny l. 19. Właściciel może go tam odebrać.

Baronowa Staffe, Zwyczaże towarzyskie. Przekład z francuskiego — wzorowy kodeks zwyczajów towarzyskich. Egzemplarz oprawny 1 złr. 80 ct., z przesyłką pocztową 2 złr. Do nabycia w każdej księgarni.

Gabryelska (Krzysztofor, Kraków), Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki *Petrof* z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zł.

Do Noworocznika Słowa Polskiego przyjmować będzie Administracya *inzeraty* tylko do 18 grudnia.

Noworocznik będzie zawierał nie tylko bogatą część *belletrystyczną*, na którą złożą się pierwszorzędne pióra literackie, lecz nadto najrozmaitsze *przeglądy ubiegłego roku*, z każdej dziedziny, pisane przez ludzi fachowych. Tworząc tedy swą treścią *całość samodzielną*, rozejdzie się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy w najszerszych kołach naszego społeczeństwa poza stałymi odbiorcami *Słowa Polskiego*, a zarazem stanie się pożądanym podręcznikiem dla każdego domu, przez cały rok następny pozostając na stole.

Z tego względu właśnie Noworoczniki „Słowa Polskiego“ *zalecają się szczególnie dla tych wszystkich inzerujących*, którzy pragną swoją firmę jak najczęściej podsuwać pod oczy publiczności.

Szczegółowe warunki ogłoszeń podaje Administracya.

Weloniki, Koronki, Pasmanterye polecą nowo otworzony
Magazyn towarów modnych **Ferdynand Güttler**
pod firmą: Lwów, Halicka l. 20.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 5 grudnia. Dzisiaj przed południem odebrał cesarz przysięgę od nowomianowanych tajnych radców. Przy akcie zaprzysiężenia asystowali: minister spraw zagranicznych i dworu cesarskiego hr. Gołuchowski, oraz wielki podkomorzy hr. Abensperg-Traun.

Wiedeń, 5 grudnia. *Montagspresse* organ w konst. wielkiej własności twierdzi, że ostatni bankiet prawicy sprawia wrażenie, jakoby osławiona solidarność tych stronnictw nie była już obecnie tak silna, jak dawniej. Świadczy o tym szczególnie mowa Jaworskiego, kilkakrotnie wzywająca do jedności. Zdaje się — pisze *Montagspr.* — że p. Jaworski jest zdania, iż na to, aby przeprowadzić ugodę i pokonać trudności parlamentarne, wystarczy jedność i solidarność prawicy. Panowie ci powinni być już pozbyć się tej iluzji. Aby załatwić ugodę z Węgrami w drodze parlamentarnej, do tego potrzeba trochę więcej, niż „kochajmy się“.

Ale rząd i prawica ostatnimi czasy uprawiają znów politykę strusia i o żadnych trudnościach nie wiedzieć nie chcą, uroda, to dla nich rzecz zupełnie naturalna, rozumiejąca się sama przez się. Że sprawa nie pójdzie tak gładko, przekonają może rząd i prawicę obrady w komisji ugodowej, szczególnie przy §. 3, który znów da sposobność wszczęcia dyskusji nad *unctim*.

To samo pismo donosi, że ostatnie zmiany, dokonane w kierownictwie rządu na Śląsku i Styrii, sprawiły u Niemców bardzo dobre wrażenie. Nowy prezydent Śląska Józef hr. Thun-Hohenstein, jest synem byłego namiestnika górnej Austrii, a kuzynem przywódcy wiernokonst. w własności niemieckiej w Czechach Oswalda hr. Thun-Salm i ceniony jako człowiek nader prawy i dobry administrator.

Wiedeń, 5 grudnia. Nowy tutejszy półurzędowy organ poniedziałkowy *Neue Montagsztg.* omawia odpowiedź hr. Thuna na interpelację Jaworskiego i twierdzi, że w dyskusji, jaka się nad tym przedmiotem wywiązała, uderza brak świadomości rzeczy.

Nie każdemu prawdopodobnie wiadomo, że jednostki, z Prus wydalone, nie należą do t. zw. ludności przepływającej, tylko do stałej, której o niebezpieczne tendencje posądzać nie można. Pruska polityka wydalania jest ciętą (*schneidrig*), nie należało jej pozostawić bez odpowiedzi.

Osoby wydalone, to w przeważnej większości agenci handlowi, żydzi polscy, których trudno podejrzwać o wrogą dla państwa pruskiego agitację słowiańską. Możliwe, że końcowy ustęp mowy hr. Thuna wywołany był przez t. zw. *genius loci*, w każdym razie jednak nie ma w nim sprzeczności z dotychczasową praktyką dyplomatyczną.

Zresztą jest rzeczą pewną, że odpowiedź hr. Thuna na kilka dni przed jej wygłoszeniem w parlamencie była już znana rządowi berlińskiemu, który z swego stanowiska nic w niej nie dojrzał zdróżnego.

Wiedeń, 5 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji ugodowej, w dalszym ciągu rozprawy nad traktatem cłowo-handlowym, dłuższą dyskusję wywołał artykuł 9 o taryfach kolejowych.

P. Chiari dowodzi, że artykuł ten przyznaje tylko Węgrom korzyści, i to większe jeszcze, niż mieli dotąd. Mowca żąda rewizji odnośnych postanowień.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 5 grudnia. Arcyksiążę Rainer przyjęty został dziś przez cesarza na osobnej audyencji.

Praga, 5 grudnia. Tutejszy organ arcybiskupi donosi, że Watykan wezwał gabinet wiedeński do przedstawienia kurii papieskiej dwóch biskupów, z których jeden ma być zamianowany kardynałem koronacyjnym, drugi kardynałem zwykłym.

Budapeszt, 5 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego odbywa się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą nietykalności p. Rakovszky'ego.

Budapeszt, 5 grudnia. Opozycja zapowiada na bieżący tydzień wielkie burze w parlamencie węgierskim, zamierza mianowicie sprawę nietykalności p. Rakovszky'ego wyzyskać do kilku posiedzeń obstrukcyjnych, nadto domagać się będzie posiedzeń tajnych.

W sprawie interpelacji Kossuta co do nowej odpowiedzi hr. Thuna, donoszą, że Banffy wprzód interpelację tę u Kossuta zamówił, aby mieć sposobność do wygłoszenia poglądu swego w tej kwestyi.

Drugi wiceprezydent Sejmu węgierskiego Kardos, który przewodniczył na owym posiedzeniu przerywanem 14 razy, kiedy to Fejerwary nie mógł dorwać się do głosu, zażądał dwutygodniowego urlopu. Prawdopodobnie Kardos zrezygnuje całkiem z godności piastowanej.

W kołach opozycyjnych krąży pogłoska, że hr. Banffy przez mężów zaufania wdał się w rokowania z opozycją, celem zawarcia kompromisu.

Paryż, 5 grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza sprawozdanie ministerstwa handlu o ruchu ludności w r. 1897. W porównaniu z r. 1896 ludność wzrosła o 108.000 ludzi, przyrost ten jednak nie był

spowodowany większą cyfrą urodzeń, tylko zmniejszoną w ubiegłym roku śmiertelnością.

Paryż, 5 grudnia. Picquart zwrócił się do sądu kasacyjnego z prośbą o ustalenie kompetencji w jego sprawie. Prośba opiera się głównie na art. 527 i 536 ustawy karnej. Artykuł 527 orzeka, że sąd kasacyjny ma rozstrzygnąć, jeśli wyniknie spór kompetencyjny między sądem wojskowym i cywilnym, albo jeśli o tem urzędową otrzyma wiadomość. Art. 536 postanawia, że sąd kasacyjny, przyznawszy jednemu sądowi kompetencję, znieść ma zarządzenia, wydane przez sąd, któremu właściwości odmówił.

Z powodu tej prośby Picquarta rozprawa w Izbie deputowanych nad interpelacją w sprawie Picquarta i Dreyfusa zostanie prawdopodobnie odroczone.

Rzym, 5 grudnia. Konferencja antyanarchistyczna prawdopodobnie potrwa jeszcze 10 dni.

Madryt, 5 grudnia. Urzędowa depesza z wysp Visaja donosi, że powstańcy zaatakowali silnym ogniem w nocy miasto Hailo. Oblężeni bronili się mężnie i w końcu odparli powstańców.

Konstantynopol, 5 grudnia. Jak donoszą z Krety, opuściła dziś wyspę reszta rosyjskiej artylerii górskiej.

Konstantynopol, 5 grudnia. Przedłożono już ministerstwem urzędowe sprawozdanie o źródłach powstań wśród nietureckiej ludności.

Nowy Jork, 5 grudnia. Według *Heralda*, orędzie prezydenta Mc Kinleya, zażąda od kongresu zezwolenia na powiększenie wojska stałego do 100 tysięcy, kredytu odpowiedniego na powiększenie marynarki wojennej i zatrzymania teraźniejszego osobnego podatku wojennego jeszcze przez czas jakiś, bez bliższego określenia.

Wiedeń, 5 grudnia. Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Kredyty austriackie 362—, Kredyty węgierskie 392—, Anglobank 155-50, Unionbank 295—, Bankverein 267-25, Laenderbank 232-25, Boden Credit 463—, Alpiny 195-30, Towarzystwo akcyjne broni —, po kursie —, Rima Muranya 282-50, Prager Eisen 970—, Kolej pań. 363—, Kolej połud. —, Tramwaje 550—, Elbenthal 260-75, Lombardy 68-50, Austr. renta koron. —, Węgierska renta koronowa 97-65, Renta srebrna —, Renta majowa 101-15, Akcje tytoniowe 127-75, Węgierska renta złota 120-10, Losy tureckie 58-60, 20-franków 9-555, Marki niemieckie 59-03.

Uspokobienie pewne.
Berlin, 5 grudnia. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 226-10, Disconto Commandit 195-25.

Uspokobienie spokojne.
Wiedeń, 5 grudnia. (Giełda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na wiosnę 9-63 do 9-64, żyto na wiosnę 8-22 do 8-64, kukurydza na maj, czerwiec 5-21 do 5-23, owoś na wiosnę 6-22 do 6-24, Rzepak na styczeń, luty, sierpień, wrzesień — do —, olej 33— do 37—.

Uspokobienie mdłe, brak interesów
Pogoda piękna.
Budapeszt, 5 grudnia. Pszenica na marzec 9-76 do 9-77, na kwiecień 9-67—9-61, żyto na marzec 8-53 do 8-54, kukurydza na maj 4-91 do 4-92, owoś na marzec 5-96 do 5-98. Rzepak na sierpień 12-20—12-30. Oferty na pszenicę słabe. Tendencja słaba. Pochmurno.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Originalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 5 grudnia.

Ogółem przywieziono na targ wczorajszy 3643 sztuk wółw tucznych i opasowych, w tem 1210 szt. z Galicyi i Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły od 35 do 38 zł., za niemieckie kraso woły od 37 do 40½ zł., najwyższa 41, za sto kilogramów żywej wagi.

Tendencja za prima towar żywsza, za średni niezmienniona.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Namiestnik hr. Piniński udaje się dziś wieczorem do Wiednia.

Obiady oficjalne na 30 osób odbyły się w sobotę i niedzielę w pałacu namiestnikowskim. Wzięli w nich udział przedstawiciele sfer urzędniczych. Dziś daje obiad na kilkadziesiąt osób marszałek kraju hr. St. Baden.

Program przedstawienia amatorskiego w teatrze dnia 19 b.m. składać się będzie z trzech jednoaktówek, a mianowicie: „Podstępem“, „Łapka na myszy“ i „List rekomendowany“. Prócz tego programu, wieczór urozmaicony zostanie śpiewem i grą na fortepianie, przy akompaniamencie orkiestry.

Jak już donosiliśmy, przedstawienie to odbędzie się na dochód Tow. św. Wincentego a Paulo. Zarówno cel piękny, jak obfity program ściągają niezawodnie liczną publiczność na ów zajmujący wieczór do teatru.

Amnestya cesarska. Na podstawie jubileuszowej amnestyi cesarskiej, uwolniono w obrębie lwowskiego okręgu sądowego 61 osób, skazanych na większe lub mniejsze kary za różne zbrodnie. W domach kary uwolniono: w lwowskim 15 osób, w stanisławowskim również 15. W lwowskim zakładzie karnym dla kobiet, amnestję zastosowano do 16 kobiet.

Uczta prawicy. W Wiedniu dnia 2 bież. m. członkowie prawicy zebrałi się na wspólną ucztę dla uczczenia jubileuszu cesarskiego. Przemawiał pierwszy p. Jaworski. Mowę jego wysłuchali zebrani stojąc i

przyjęli ją rzesistami oklaskami. Dalej przemawiali hr. Palfy, Biliński, Engel, Berks, Dawid Abrahamowicz, Fuchs, Kaltenecker, minister Dipauli, Szuklie, Lupul, Ferjancic, Dzeduszycki, Włodzimierz Gniewosz, hr. Zedtwitz. Na zakończenie przemawiał jeszcze raz p. Jaworski, wznosząc toast staropolski: „Kochajmy się!“

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“).

Kraków, 5 grudnia. Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie członków towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich z 1830 i 31 r. Prezesem w miejsce zmarłego br. Ksawerego Konopki wybrany został hr. Józef Męciński jednogłośnie przez aklamację.

Kraków, 5 grudnia. Dzisiaj odbył się tutaj pięćdziesięcioletni jubileusz istnienia zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, istniejącego przy ul. Karmelickiej. Uroczystość rozpoczęła się mszą św., którą odprawił ks. kanonik Bukowski w kaplicy zakładowej.

Podczas mszy śpiewało 73 chłopców, wychowanków zakładu. Po mszy św. od ołtarza przemówił ks. kanonik Bukowski, podnosząc zasługi założyciela s. p. hr. Piotra Michałowskiego. Po uroczystości wszyscy obecni złożyli gratulacje na ręce dyr. zakładu p. Kurzyckiego.

Kraków, 5 grudnia. Dzisiaj rano odbył się obchód jubileuszu urodzin Adama Mickiewicza w uniwersytecie Jagiellońskim w obecności profesorów i uczniów uniwersytetu. Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Anny, na które udali się uczestnicy uroczystości w gremialnym pochodzie z Collegium novum.

Na początku pochodu niesiono berła wydziałowe, za którymi postępowali nader licznie zebrani słuchacze uniwersytetu, potem szło całe grono profesorów w togach, na końcu berła rektorskie, potem senat oraz rektor dr. Kleczyński. Nabożeństwo odprawił ks. prałat Pelczer w asystencji uczniów wydziału teologicznego. Podczas mszy śpiewał chór akademicki.

Powrót z kościoła również odbył się gremialnie do „Collegium novum“, gdzie przybywający zostali przywitani polonezem z „Halki“. Tu w westibulu pierwszego piętra zasiadł na przygotowanych krzesłach senat i profesorowie uniwersytetu, oraz młodzież, która zapelniała westibul pierwszego i drugiego piętra. Pierwszy przemówił rektor dr. Kleczyński i zaznaczył, że stawiając pomnik Mickiewicza we wnętrzu uniwersytetu, chcemy uważać wieszczą tego dla siebie i młodzieży za hasło i godło.

Po tem przemówieniu odsłonił on pomnik Mickiewicza. Pomnik wykonał architekt Hendel, popiersie samo jest dziełem Guyskiego, obramowanie marmurowe wykonał p. Broniszewski, według planu p. Hendla. Chór akademicki, wzmocniony przez orkiestrę 36 pułku piechoty, wykonał następnie kantatę, do której słowa dorobił Alfred Szczepański, muzyka zaś jest tworem Münchheimera.

Po odśpiewaniu tejże przemówił pięknymi słowy, słuchacz wydziału prawniczego p. Stefan Kusz, podnosząc miłość ojczyzny i charakter wieszca jako wzór do naśladowania. Uroczystość zakończyła się odegraniem przez orkiestrę uwertury „Jawnuta“ Moniuszki.

Kraków, 5 grudnia. Dzisiaj w południe udał się rektor uniwersytetu jagiellońskiego dr. Kleczyński, oraz dziekani wydziałów, tudzież prezes akademii hr. Stanisław Tarnowski i sekretarz dr. Smolka do dr. Józefa Majera, aby mu złożyć życzenia z powodu 50 rocznicy jego rektoratu w uniwersytecie jagiellońskim. Sędziwy jubilat przyjął serdecznie deputację.

Nowy Sącz, dnia 5 grudnia. W rozpoczętej dziś rozprawie Kruczka wnosi oskarżenie substytut prokuratora p. Czyszczan, nie Czerny. Wotantami są radcy: Blonarowicz, Matusiński, Szamet, Gołąb i adyunkt Dura.

Tarnopol, 5 grudnia. Wściekły kot strasznie pokąsał we wsi Bucniowie, nauczyciela Lubieńca i jego rodzinę. Szesć osób wysłano dziś do Krakowa do pasterskiego zakładu dra Bujwida.

Preszburg, 5 grudnia. Wczoraj odbył się tu pojedynek na pistolety między dwoma dziennikarzami wiedeńskimi. Jeden z nich lekko ranny.

Budapeszt, 5 grudnia. Wczoraj uwięziono tu dwóch międzynarodowych złodziei Emila i Jerzego braci Stopińskich, w chwili, gdy mieli wyjechać do Włoch. Stopińscy w Budapeszcie i kilku większych miastach na prowincyi dokonali szeregu śmiałych kradzieży i rabunków. Znaleziono u nich mnóstwo rzeczy skradzionych.

Kraków, 5 grudnia. (Telefonem). Strejk straży ogniowej krakowskiej miejskiej, nastąpi w niedalekiej przyszłości. Strejkowac będą wszyscy ci, którzy żadnego podwyższenia pensyi nie otrzymali.

Do kategorii strejkujących należą wszyscy sierżanci, pompierzy, pomocnicy tychże, fornale i stróż nocni, którzy prawie z głodu giną, z powodu bardzo małej płacy, a wielkiej drożyzny. Przymyślną strejku jest ogólne niezadowolenie powyżej wymienionej kategorii służby zupełnie naturalne, racjonalne i zrozumiałe, oraz pominięcie tychże przy regulacji pensyi, przy której uwzględniono jedynie żądania brandmistrzów. Brandmistrze straży ogniowej krakowskiej pobierają dziś od września po 100 zł. miesięcznie, a najstarszy pobiera 110 zł., oraz mieszkanie i wszelkie inne akcesoria. Odrazu zyskali oni podwyższenie o trzydzieści złotych miesięcznie. Sierżant o jeden stopień służbowy

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszy napój odżywczy jest

HAYA Wino z Somatozą

3 BUTELKA 3 KORONY.

Główny skład w aptece K. KRZYŻANOWSKIEGO. Lwów, ul. Kaźmierzowska 26.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką

„OPATRZNOŚĆ“.

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszka. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele na prezenta kraj. dyr. skar. Korytowski. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedwym wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzedniego zgłoszenia się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok bi. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk w oszkiełku świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Snieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staropijalska, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok ołtarza i kolumny z posągami w. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w nocy.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśtnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparzowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte odwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgodzeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilńskiego. — Ogród miejski (Pojezułcki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśtnictwem.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdys Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duchy 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

Muzeum przemysłowe lwowskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł. — Muzeum imienia Dziejuszyckich we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa flaków i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cementarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. więcej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnej: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cementarze 70 ct., w nocy o 10 ct. więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w popł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wiecz.

Z Podwoleczysk (na Podzamczu) osob. 3-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., pospieszny 9-39 wiecz.

Z Czerniowca osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w połudn., osobowy 5-40 popoł., posp. 9-45 wiecz.

Ze Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 osob., w popł. 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni i z Betca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy, 7-55 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w popł.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-40 popoł., osob. 8-80 po połudn., osob. 10-40 wiecz.

Do Podwoleczysk (z Podzamczu) posp. 6-15 rano, osob. 9-58 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 8-80 po połudn., osob. 10-05 wiecz.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł., osob. 3-00 po połudn., osob. 7-00 wiecz.

Do Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-15 wieczór (pierwszy i do Betca).

Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 8-45 rano, osob. 7-44 wiecz.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Walczyki, kit. gips i t. p. środki do zaopatrywania okien — poleca O. T. WINCKLERA Syn Lwów, Rynek l. 28.

Herbatę znakomitej jakości, poleca handel Wehla. Lwów, pasaż Hausmana. 3880

Resztki chodników i wysortowane dywany, portjery, franki, kapy, koce, dywany na konie, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana). — Także i na raty bez podwyższenia cen. Dla prowincyj ceniki gratis i franco. 2957

Wanny długie po 12 zł., nasiadowe 6 zł. Bourdon, Jagiellońska 2. 4174

35 centów pół kilo smalec, Leonarda Soleckiego, we Lwowie, ul. Batorego l. 2. 4355

Pończochy, szkarpetki, pończoski dziecinne saskie, nieszyte, bardzo mocne, para od ct. 22, 25, 30, 35, 40, 50, 65 do 1.10 — poleca

Maks Mühlfeld Lwów, Rynek 37. Łaskawe zlecenia z prowincji skuteczna się najrychlej. 4393

Wyborna kawa pół kilo 80 ct. „Syrusz“ ulica 3 Maja l. 2 Lwów. 4421

Zarząd ogrodu w Babinie p. Kalusz, poleca wyborne deserowe gatunki jabłek po 18 ct. za kilo, loco Kalusz, również po 10 ct. za kilo gatunki mniej szlachetne ale smaczne. 4423

Dla amatorów książek! Biblioteka około 300 tomów treści polskiej, niemieckiej i francuskiej, w eleganckiej oprawie i w nowym stanie, razem lub częściowo do sprzedania. Także leksykon Brockhausa ostatnie wydanie za 35 zł. do nabycia. Blizsza wiadomość p-r. W. Z. Lwów. (4403)

Kurnik wiazowniczy ma do sprzedania: Kury wloskie, kurapatwiaki, trójka 8 zł. Kury Langshan, cochinchina, wyandotte, trójka 10 zł. Pojedyncze koguty tych ras, sztuka 4 zł. Indyki amerykańskie, sztuka 6 zł. Gęsi emdeńskie, sztuka 6 i 8 zł. Kaczki Peking, trójka 9 zł. Adres: Zarząd kurnika, Wiazownica. 4433

Na Mikołaja! Cukiernia Aniolka ul. Sapiehy vis a vis Politechniki, poleca cukry, pieczywka i pierniki. 1/2 kl. Pomadek z czekol. 60 ct. 1/2 kl. Karmelków 40 „ 1/2 kl. Pieczywek 60 „

Butro miastowe meskie, zaraz do sprzedania, ul. Wincentego Pola l. 5. 4438

Dwie duże stare, piękne szafy do sprzedania ulica Sykstuska l. 29. Szczegóły u dozorey. 4444

100 biletów wizytowych 60 ct., litografowanych 1-20 i więcej za poprzednim nadesłaniem wysyła oplatnie handel papieru Piątkowskiej, Lwów, Pańska 2. 4085

Kupuje zajace, rogacze, bazanty, każdego ilosci handel dziczyzny Michał Krzywda, Rynek 39. 4148

Słowniczek obcych wyrazów przysłów i łacińskich sentencji, tych znaczenie i objaśnienia. Książeczka potrzebna każdemu. Cena 75 ct., z przesyłką 88 ct. Do nabycia w księgarniach. Nakładca Stanisław Köhler, ul. Batorego 28, Lwów. 4418

Bydło kieszonkowe baryteczki 5 kgr. za 2 zł. franc. kow. wysyła J. Markowski, poczta Uście ruskie. 4475

Bulion parą gotowany, przeźroczysty, z dziczyzny i drobitu, odznaczony medalami wielkimi na wystawie w Krakowie i we Lwowie, po 5 zł., 6 zł., 7 zł. 50 ct. (z truflami), za kilo; dla chorych po 10 zł., nadzwyczaj posilny,

Paszet z gęsiich wątróbek, jak sztrasburgski, z truflami 2 zł., bez truflili po 1 zł. 50 ct. funtowa puszka, po litewsku wędzone, 1 kgr. 2 zł.,

Półgąski z owezej wehny, domowego wyrobu, bardzo trwałe, 150 ctm. szerokie, a 170 ctm. długie, w pasy pasowe z czarnem, lub białe z czarnem, po 6 zł. 50 ct. sztuka, 4450

Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany. Z powodu licznych wysylek prosimy o wczesno zamówienia, aby uniknąć zwłoki.

„PRIMUS“, tutki cygaretkowe z najlepszej bibułki egipskiej, są do nabycia we wszystkich większych handlach papieru i trafikach we Lwowie i na prowincji. Hurtownie wysyła fabryka przy ul. Małeckiej 9, Lwów. 4455

Wina 4454 Węgierskie naturalne, jakoteż prawdziwą słowice, winny Treher i koniaki poleca najtaniej handel win

Max Justus Lwów, ulica Sykstuska nr. 23.

Interesy majątkowe i handlowe.

Szynk do najęcia od 1 stycznia. Pośrednictwo wykluczone. Blizsza wiadomość u właścicielki domu Zimorowicza l. 20. 3982

Majątek ziemski pod Przemysłem, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u adwokata Dra Dolińskiego w Przemysłu. 4256

Kamienica w dobrem miejscu o znakomitej budowie zaraz do sprzedania. Blizsza wiadomość udziela p. Abl, ul. Kochanowskiego 36 A. 4340

Willa z ogrodem blisko śródmieścia zaraz do sprzedania, kancelarya adwokatów Dr. G. Lepkowskiego i dr. W. Mochnackiego, Lwów, Mickiewicza 5. (4398)

Mianie i ciepłe pomieszkania do wynajęcia, ul. św. Marcina 7. (4399)

Kamienica rentowna pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. — Wiadomości udzieli Paweł Fraenkel, ulica Sykstuska 2. 4462

Dwa majątki ziemskie a mianowicie: 1) nad Prutem, w ślicznym położeniu, 380 morgów pola ornego, 800 morgów lasu, z dobrymi budynkami, 2) w okolicy Kołomyj, 4 kilometry od stacji kolejowej, 300 morgów pola, 450 morgów lasu, do sprzedania za gotówkę lub do zamiany za kamienieć we Lwowie. Blizsza wiadomość w kancelaryi adw. dr. Wiktora Ungara, ul. Akademicka 8, II. piętro. Pośrednictwo wykluczone. 4473

Gospodarstwo mleczne w obrębie miasta Lwowa dobrze się rentujące jest zaraz do sprzedania. Blizszej informacji udzieli M. Ludwig, Halicka l. 14. 4458

Ważne dla emerytów! Realność składająca się z 2 jednopiętrowych kamienic i oficyny w Samborze do sprzedania. — Wiadomość u rady Rappé w Samborze. 4461

Sklep galanteryjno-papierowy, 14 lat istniejący, dobrze rentujący się, jest zaraz do sprzedania. „Słowo Polskie“. 4442

Mieszkania i sklepy.

a) Zaofiarowane. 12 i 7 pokoi z przynależnościami ulica Ossolińskich 4. 4344

8 pokoi, 2 przedpokoje, 2 balkony z wszystkimi przynależnościami. Front od ul. Trzeciego Maja, wehód Kościuszki l. 5. 4354

Lokal sklepowy z wejściem przez sień zaraz do wynajęcia, Lwów Rynek 40. 4466

Wielki pokój frontowy, dwa ofna, osobny wehód, zaraz do wynajęcia Rynek 40. 4467

Do najęcia sześć pokoi z wielkim salonem, kuchnią i przynależnościami, z meblami lub bez mebli. Wiadomość blizsza plac Smolki 5, II. p. 4464

b) Poszukiwane. Szukam wygodnego mieszkania z dobrym widkiem i usługą przy niemieckiej familii. A. A. 100 „Słowo Polskie“.

Doniesienia różne. Zdolna akuszerka przyjmująca je panie pod dyskrecją na mieszkanie. D. Czechowicz, ul. Żródlana l. 1 I. p. 4418

Ida! Odpowiedź wysłana — adres ostatni. 4470

Znalazł piesek ratterl mały (karzeł) w sobotę wieczorem, odkryty sukienym płaszczkiem. Oddać za wynagrodzeniem Sykstuska 56 II. p. 4476

Ważne dla kobiet! Niezawodny, radykalny i nieszkodliwy środek ochrony kobiet. Objasnień udziela się za przesłaniem marki pieczętowanej pod lit. A. B. poste rest. Lwów. 4472

Wszelkie nauki lekarskie dr. Włodzisław Antoniewicz osiadł w Stryju i mieszka w domu Kenstla, vis a vis Rady powiatowej. 4471

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane. Młody pomocnik, zdolny piwniczny, ekspedyent i bufetowiec. poszukuje posady. N. O. poste rest. Lwów. 4463

Młody handlowiec z fachu pióciennego, białatnego i drobiazgow, z chlubnymi świadectwami, po zwinięciu handlu, poszukuje zaraz odpowiedniego zajęcia w handlu, lub gdziekolwiek. — Łaskawe zgłoszenia p-r B. C. S. Stryj. 4456

Leśnik, z ukończoną z bardzo dobrym postępem lwowska szkoła leśna, wyższym egzaminem, złożonym również z postępowem bardzo dobrym, żonaty, lat 28, obecnie na posadzie nadleśniczego w większym majątku, poszukuje odpowiedniej posady. Adres A. Z. 12 poste rest. Przemysł. 4460

Obejmie w zarząd kamienicę we Lwowie pod skromnymi warunkami. Adres: Metrapaź, „Słowo Polskie“.

Panna uzdolniona w krawieczyźnie i kroju francuskim poszukuje roboty w domach prywatnych. Zielona 24.

Poszukuje posady praktykanta w kancelaryi. Zgłoszenia pod J. M. 25 p-r.

Egzaminowany palacz, zarazem ślusarz, poszukuje posady. Adres F. R. K. poste rest. Lwów.

Ekspedytorka telegrafistka poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia „Poczta“ p-r. Przemysł.

Celujący maturzysta-prawnik dobry matematyk i instruktor przyjąłby zajęcia biurowe, lekcję lub inne miejsce odpowiedzialnie zaraz we Lwowie, gdyż nie ma żadnego utrzymania. Zgłoszenia przyjmie redakcja „Słowa Polskiego“ pod adresem „Spirydyon“.

b) Zaofiarowane. Potrzebna osoba do zajęć domowych i szycia, ulica Kalceza 9a. 4425

Panny do handlu z kancją 200 zł. poszukuje się. „Słowo Polskie“. 4441

Apteka w Radziechowie poszukuje praktykanta z porządnego domu, chrześcijańska. 4469

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza, przedtem M. Bornwaldta, potrzebuje zaraz jednego zdolnego modelistę i jednego formierza do odlewni. 4459

Galicyski Bank handlowy w Kołomyjach, szuka rutynowanego w fachu bankowym buchaltera, biegłego w języku polskim i niemieckim. Pożądany izraelita, żonaty. 4458

Adwokat dr. Pisek w Mościskach, poszukuje koncypienta. 4457

Adwokat dr. Leszek Cyga w Bursztynie, poszukuje koncypienta. 4451

Inkasaentia z kaucją, członka wieka ucziwego, z odpowiednimi referencjami i z dokładną znajomością Lwowa, wiadającego językiem polskim i niemieckim, nadto podróżnego ajenta, biegłego i zdolnego poszukuje skład maszyn, ul. Sykstuska 6. Zgłoszenia tylko osobiste. 4447

Wychowanie i nauka.

Podowita Francuzka poszukuje lekcji, a prztem może udzielać języka niemieckiego i muzyki, Sakramentek l. 10, parter drzwi na lewo od 12—1 zgodny. 4407

Akademik doświadczony pedagog, poszukuje lekcyi w obywatelskim domu na prowincji. „G. W. 666“ p. r. Lwów.

Młody skrzypek, uczeń prof. Brackmana, udziela lekcyi gry na skrzypcach ul. Pańska 11, I. piętro.

Zarząd dóbr Zaleszczyki ma na sprzedaż maszyną parową o sile 45 koni, z zupełnym urządzeniem, rok używaną, w najlepszym stanie, za cenę 6000 złr. Maszyna każdej chwili może być spróbowana. Dla tartaków nadzwyczaj odpowiednia. Blizsza wiadomość w Zarządzie dóbr w Zaleszczykach.

Odznaczona na Wystawie krajowej w r. 1894 srebrnym medalem.

CUKIERNIA i Fabryka Cukrów i Pierników

FRANCISZKA STAFFA

we Lwowie, ul. Skarbkowska 11 istniejąca od r. 1874

poleca własnego wyrobu cukierki słazowe i słodowe, uznane jako najlepszy środek przeciw kaszlowi i chrypcy 1/2kg. 40 ct.

Dla panów aptekarzy i kupców znaczny rabat. 4179

RESZTKI materij meblowych, chodników, pluszów, dywanów

po cenach niżej własnego kosztu. Jednocześnie poleca: 4449

Meszy tureckie po zł. 1-50. Szaliki jedwabne po zł. 1-20 i 1-70. Lambrekiny do okien po zł. 1— i 1-60.

Dywany gospodarskie pod stoły jadalne po zł. 3, 4, 5. Dywany pod łóżka od 85 ct. za sztukę. Dywany nad łóżka od zł. 5 za sztukę.

Prócz tych: Haft tureckie — Poduszki — Makaty — Ekrany — Parawany — Gobeliny — Kozy indyjskie — Futerka z angory — Serwetki i laufery z aplikacją — i t. d.

magazyn A. Krzysztofowicza

Lwów — plac Halicki l. 2.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Milkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.

Nowele z ozasów obłączenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberii, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna l. 17.

Białe i piękne ręce!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu.

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hallicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

Plomby ołowiane

Płyty

i Rury cynowe

poleca

po najtańszych cenach

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

Najwspanialsze ozdoby na „Boże drzewko“

poleca **HANDEL S. W. Niemojowskiego** Lwów plac Maryacki 8.
Wybór olbrzymi. Ceny najniższe. Kompletne sortymenta po zł. 1, 2 i wyżej. Zlecenia zamiejsc. odwrotnie.

NOWOŚĆ!

Stanisław Rossowski

MOJA CÓRKA

Powieść

do nabycia w Administr. „Słowa“. Cena 1.50 ct.

Także i na raty

bez podwyższenia cen dywanów, portyery, chodniki, koldry wstawiane, kapy na stoły i łóżka dery na konie, jakoteż wszelkie artykuły potrzebne do urządzenia domowego w składzie dywanów „Teppichhaus Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 1. 6. (Pasaż Hausmana). Naprowincye wysyła się cenniki gratis i franco. 2954

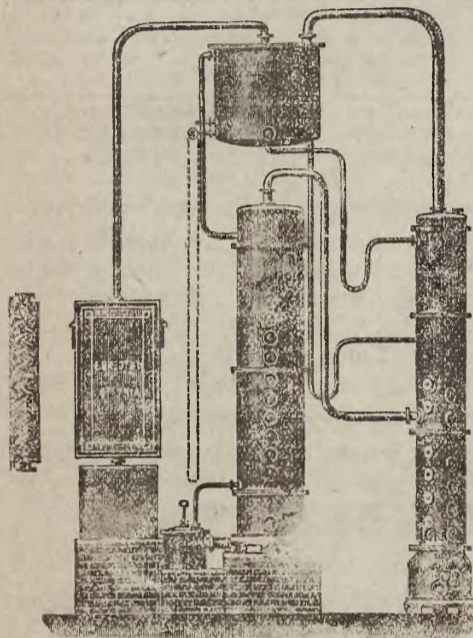
Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie*.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.
2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.
3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń.

3664



E. Bredt i Ska

Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewnia żelaza i metali

W **Otyunii**

między Stanisławowem a Kołomyją
Zatrudnia 400 robotników

dostarcza: 931

Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów, aparaty kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparaty i roboty kotlarskie, miedziane i żelazne, wentyle, kurki wogóle armaturę i t. d.

Kompletne urządzenia tartaków: Maszyny parowe, cało żelazne, gatry, cyrkularki, sztance i szlifiarki do pił, wózki do transportu kłoców i t. d.

Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły lokomobilowe, maszyny parowe, narzędzia do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafinerii nafty.

Plany i kosztorysy darmo

Wszelkie rekonstrukcje

i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane.



Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od d. 1 maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcya.

Na Mikołajki dla dzieci.

- ABC poglądowe z kolorowanymi obrazkami . . . —50
ABC historyczne z kolorowanymi obrazkami . . . 1—
Glińskiego Poglądowe opisy rzeczy, otaczających dzieci, kolorowe tablice . . . —80
Grabowska Szczęśliwe działki z kolor. rycinami —80
Grabowska Wycieczka na folwark (domowe zwierzęta kolorowane) . . . —85
Jachowicza Bajeczki z rys. Kossaka, 24 ilustracyj, oprawne . . . 1—
Najmilsza książeczka (parawanik na dykturze, kolor. obrazki) . . . —40
Zabawy w wolnej chwili obrazki i wierszyki . . . 1—
Złoty wiek dziecięcy, akwarelowe obrazki z wierszykami . . . 1.20

Na żądanie spis książek dziecięcych franko. Zamawiać najdogodniej za przekazem pocztowym: 4331

Księgarnia wydawnicza J. M. HIMMELBLAU w Krakowie.

Pierwsza kraj. parowa fabryka czekolady, cukrów deserowych i biskwitów angielsk.

H. TRETERA

założona w r. 1882, przy placu Maryackim 1. 7. (róg ul. Kopernika), poleca swe znakomite wyroby, odznaczone złotym medalem na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie.

1/2 kłgr. cukrów najwyborniejszych mieszanych zlr. 1.20

1/2 kłgr. biskwitów angielskich i herbatników zlr. 1.00

Kakao odtłuszczone, proszkowane paczka 40 i 75 ct.

Czekolada w tabliczkach po 5, 10, 25 ct. i wyżej.

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem. Przestrzega się Szan. Publiczność przed sprowadzaniem tandetą i lichymi naśladowaniami. 4408

Jeneralna reprezentacya browaru mieszczkańskiego w Pilźnie
w pasażu Hausmana 6, parter

poleca

Prawdziwy Pilzner, marka B. B.

w oryginalnych **beczkach**, cało- pół- i ćwierć- hektolitrowych, w **butelkach** oryginalnego nalewu: znany

eksportowy pilzner mieszczkański.

W miejscu bezpłatna dostawa już od 10 butelek począwszy, dla prowincyi opust akcyzy, opakowanie darmo. Telefon do kantoru nr. 309, do piwnic (przy ulicy św. Marcina 11) nr. 310.